WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, środa 3 kwietnia 1935 Nr. 93

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Min. Laval przybędzie do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego

PARYŻ, 2. 4. PAT. AGENCJA HAVASA DONOSI, IŻ RZĄD POLSKI ZWRÓCIŁ SIĘ DO MIN. LAVALA Z ZAPROSZENIEM, ABY PRZY OKAZJI SWEJ PODRÓŻY DO MOSKWY ZATRZYMAŁ SIĘ W WARSZAWIE. MIN. LAVAL PRZYJĄŁ ZAPROSZENIE.

—

Możliwość kompromisu w sprawie paktu wsch.?

Szczegóły rozmów warszawskich min. Edena

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 4. (Sin) Jakkolwiek dotychczas nie został wydany żaden komunikat w sprawie przebiegu rozmów między p. ministrem Beckiem i min. Edenem z kół miarodajnych podają, że p. Eden zreferował rozmowy, prowadzone w Berlinie i Moskwie, poczem min. Beck zreferował poglądy rządu polskiego na politykę zagraniczną, a szczególnie na politykę, dotyczącą bezpieczeństwa w Europie. Rozmowy toczyły się w nader serdecznym nastroju.

Do tego dodać należy, że prasa francuska oraz angielska dziś w południowych pismach podaje, że w trakcie rozmów zostały wysunięte nowe formułki kompromisowe, dotyczące udziału Polski w pakcie wschodnim. Wiadomość ta nie została tu potwierdzona. Być może, że min. Eden zapyta w przyszłych rozmowach, czy Polska nie byłaby gotowa do podjęcia rokowań na temat paktu wschodniego przy ustaleniu nowych formułek. Prawdopodobnie w tym wypadku nastąpi akt zgody ze strony Polski, ale są to tylko pytania natury informacyjnej. Żadne formułki nie zostały przedstawione. Korespondenci, którzy przybyli tutaj z Moskwy oświadczają, że min. Eden uważa, że są wszystkie dane do porozumienia francusko-angielsko-włosko-polsko-sowieckiego i że prawdopodobnie Polska i Sowiety zostaną zaproszone do Stresy.

• • •

Warszawa, 2. 4. PAT. P. minister Eden złożył dziś przedpołudniem w prezydjum Rady ministrów bilet wizytowy p. prezesowi Rady ministrów, poczem p. premjer Sławek złożył bilet w apartamentach gościa angielskiego w Hotelu Europejskim.

O godz. 11-tej p. min. Eden złożył wizytę panu ministrowi spraw zagranicznych Beckowi, z którym odbył dłuższą rozmowę.

O godz .13-ej p. min. Eden udał się w towarzystwie p. ministra Becka i wicedyrektora Józefa Potockiego na Zamek, gdzie był przyjęty na audjencji przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 13.30 p. Prezydent Rzeczypospolitej i pani Mościcka wydali na cześć gościa brytyjskiego śniadanie, na którem obecni byli p. minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką, wiceminister Szembek, wiceminister Bobkowski, wiceminister Roger Raczyński z małżonką, wiceminister gen. Kasprzycki, ambasador Raczyński, członkowie ambasady W. Brytanji w Warszawie z pierwszym sekretarzem Avelingiem i attache wojskowym płk. Connal Rowanem (ambasador brytyjski jest chory), małżonka ambasadora angielskiego w Warszawie pani Kennard, towarzyszący p. ministrowi Edenowi pp. Strang, Cronborne i Hankey, minister Schaetzel, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu poseł Janusz Radziwiłł, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski z małżonką, gen. Rayski z małżonką, kontradmirał Świrski z małżonką, dyrektor protokółu dyplomatycznego Romer z małżonką, dyrektor gabinetu p. ministra spraw zagranicznych Dębicki z małżonką, dyrektor kancelarji cywilnej p. Prezydenta R. P. Świeżawski, szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta płk. Głogowski, wicedyrektor Potocki, wojewoda Jaroszewicz, adjutanci przyboczni p. Prezydenta i inni.

Min. Eden u marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 4. (Sin) Dziś popołudniu min. Eden został przyjęty przez marsz. Piłsudskiego. Rozmowy nie zostały jeszcze zakończone i trwać będą jeszcze przez dzień jutrzejszy.

—

Dziś w numerze:

Głosy angielskie o opozycji Polski wobec paktu wschodniego

Londyn, 2. 4. PAT. Pod nagłówkiem „Z Moskwy do Warszawy" „Times" w artykule wstępnym omawia wizytę Edena w Warszawie i podkreśla że z chwilą przybycia do stolicy Polski Eden rozpoczął najważniejszy etap swojej misji. Aczkolwiek wizyta w Moskwie była niewątpliwie ważna i skuteczna, to jednak stanowisko Sowietów wobec aktualnych zagadnień międzynarodowych było znane a zwłaszcza wiadomy był stosunek Sowietów do sprawy wschodnio-europejskiego paktu bezpieczeństwa. **Polska natomiast wysuwała zastrzeżenia przeciwko paktowi. Opozycja Polski wobec paktu wschodniego kieruje się przeciwko rzeczowej stronie propozycji i oparta jest na geograficznej sytuacji Polski. Argumenty te warte są, zdaniem „Timesa", jaknajpoważniejszego zastanowienia się. Polska posiada pakty o nieagresji zarówno z Sowietami jak i z Niemcami. Polniczego bardziej nie pragnie, jak zachowania dobrych stosunków z obu sąsiadami. Gdyby doszło do wojny między Sowietami a Niemcami, będzie ona prowadzona na terytorjum Polski, czego Polska nie życzy sobie.** Jednym z najciekawszych rezultatów podróży Edena będzie przeto jego raport o stanowisku Polski względem paktu wschodniego.

„Daily Telegraph" w artykule wstępnym stwierdza, że z jednego punktu widzenia wizyta w Polsce posiada większe znaczenie, aniżeli rozmowy w Moskwie. Mianowicie zgóry wiadome było, że Sowiety przychylnie ustosunkowują się do paktu wschodniego, **Polskę natomiast trzeba w tym kierunku dopiero przekonać.**

—

OZJASZ THON

Misja p. Edena

Dr. Faust pragnie koniecznie, na gwałt wiedzieć, co to zacz za stworzenie ten gość niesamowity który się nagle u niego zjawia, przedostawszy się przez szparę, czy też dziurkę od klucza — co to za twór? I odważnie, śmiało wprost się go o to pyta. A ten odpowiada nawpół kpiąco, nawpół poważnie, ale całkowicie trafnie (chociaż nie całkiem jasno i zrozumiale): Jestem cząstką owej siły, która zawsze pragnie złego, a zawsze tworzy dobre... Tak jest w istocie. Tak jest zawsze, ilekroć się zjawia na ziemi jakiś gość z piekła rodem i usiłuje wywołać zamieszanie i rozkłócenie wszelkich żywiołów niszczycielskich w społeczności ludzkiej. Jakoś w takich chwilach groźnych wzmacnia się w ludzkości siła samozachowawcza i samoobrona i staje do walki ze złem. W takich chwilach instynkt człowieczeństwa woła głosem imperatywnym, którego się musi słuchać: Ludzie strzeżcie się! Ludzie łączcie się! Coś złego, coś potwornego na was czyha! I wtedy następuje pod wpływem obawy i z potrzeby obronienia się, scalenie i złączenie żywiołów nieraz nietylko obcych, ale też nawet wprost wrogich...

Istotnie musiało zaistnieć w Europie jakieś wielkie niebezpieczeństwo, które na ród ludzki czatuje, skoro wieloryb przywędrował do niedźwiedzia i oba potwory wrogie, tak głęboko się nienawidzące, uścisnęły się — niczem czasy mesjańskie...

Czy to było kilka lat temu do pomyślenia, że Anglja wyśle do bolszewickiej Moskwy wysokiego dygnitarza rządowego nietylko jako posła pokoju, ale już wprost jako zwiastuna przyjaźni, niemalże — przymierza? Wszak to należało do samych zasadniczych podstaw polityki europejskiej, że między Anglją a Rosją panuje odwieczny i — dożywotni antagonizm, który tylko dlatego nie doprowadza do samego wybuchu pożaru, bo taki pożar by faktycznie całą Europę na popiół spalił. Poprostu lęk przed kompletnem zniszczeniem świata powstrzymuje te dwie przeolbrzymie potęgi, ażeby nie napadały na siebie z całą furją, jaką dla siebie nawzajem odczuwają w duszy. Jeśli Rosja i Anglja mogły jeszcze podczas wojny być złączone, to, rzecz jasna, złączyło ich wspólne niebezpieczeństwo. A jeśli teraz ponownie czynią próbę połączenia się, czy tylko pogodzenia i porozumienia się, to to znowu jest wspólne niebezpieczeństwo, które dokonuje takich niebywałych cudów. A warto dodać dla wzmocnienia wydziwienia także to, że w tej chwili składa wizytę konserwatywna Anglja bolszewickiej Moskwie. Czy istnieją na świecie bardziej wrogie dla siebie żywioły? Toć zwykłe zestawienie wody z ogniem jeszcze nie daje całkowitego wrażenia wrogości wzajemnej tych dwóch potęg. A jednak p. Eden był gościem p. Litwinowa i doznał przyjęcia tak serdecznego, że aż jego wrodzony chłód się rozgrzał. Jeszcze w Warszawie opowiadał nie bez wzruszenia o tem cieple, z którem został w Moskwie przyjęty.

Działa tedy w dzisiejszej Europie żywiołowa siła, która łączy narody. A oto jesteśmy świadkami istotnie niezmiernie ciekawego, bo całkowicie nieoczekiwanego zjawiska, że cała Europa staje się jednym, zjednoczonym obozem wobec tego jedynego mocarstwa, które pozostaje poza nawiasem.

Pytanie tragiczne, które się w tym związku nasuwa, jest: Czy to złączenie się Europy, wystarczy samo dla siebie, ażeby ochronić roztrzęsioną Europę przed pożarem, czy też ono będzie musiało okazać w praktyce swoją spoistość i — bitność?

Jeśli sobie przypominamy „ów rok" nieszczęsny, kiedy Europa także utworzyła dwa wrogie obozy i faktycznie doszło do straszliwej rzezi, to istotnie dreszcze krew mrożą w żyłach. Ale trzeba przecież poznać dokładnie cały splot zdarzeń w roku czternastym, i porównać go ze stanem rzeczy dzisiejszym, ażeby odrazu odrzucić wszelki pesymizm. Po pierwsz to: Wtedy jednak był jakiś faktyczny powód do wybuchu konfliktu. Właściwie konflikt istniał, a on się w szybkim rozwoju bardzo rozszerzył. Dzisiaj niema istotnie żadnego powodu do konfliktu. W gruncie rzeczy nikt nikogo bezpośrednio nie czepia. Jest całkowicie widoczne, że sam fakt wyłamania się Niemiec z postanowień traktatu wersalskiego do konfliktu nie doprowadzi. Ten niesamowity „incydent" skończy się — protestem papierowym. A po drugie: wtedy Niemcy nie były izolowane w Europie, bo miały dosyć silnych aljantów, a z drugiej strony związek państw po drugiej stronie frontu dopiero się tworzył powoli po wybuchu wojny. Kto wie, czy byłoby przyszło do krwawej rozgrywki, gdyby Berlin był od pierwszej chwili — względnie jeszcze przed nią! — miał przed sobą taki silny związek przeciwników, jak teraz.

Gdyby tak wziąć pod uwagę faktyczny układ sił, jaki ostatecznie zaistniał w Europie, to przecież nie jest do pomyślenia, że Niemcy puszczą się na taki karkołomny skok w otchłań, jakimby było wszczęcie jakichkolwiek kroków wojennych przeciw c a ł e j Europie.

Podkreślam słowo: c a ł e j, bo istotnie ani na chwilę nie będzie mi się w głowie mieściła myśl, że Polska istotnie i z całą powagą stoi i stanie po za obrębem c a ł e j Europy. Jest niewątpliwie dużo zastrzeżeń, którym już nieraz dało się wyraz na tem miejscu, przeciw samemu niemiłemu flirtowi, jaki Polska teraz uprawia z Niemcami. Niema ani odrobiny wątpliwości, że cały świat patrzy ze zdumieniem na ten flirt, który nie jest ani dobry, ani ładny, ani pożyteczny, ani chwalebny. Jest jakaś dziwaczna gra zdarzeń historycznych, która doprowadziła do tego dziwacznego zestawienia, że „a k u r a t" Polska ratuje Niemcy od odosobnienia. A ta gra jest tembardziej dziwaczną, że Polska nawet s ł o w n e j wdzięczności nie doznaje ze strony niemieckiej. Wszak we wszystkich enuncjacjach dłuższych czy krótszych ze strony oficjalnej niemieckiej słyszy się zapewnienia, że rząd nazistyczny nie dąży do żadnej rewindykacji na — Zachodzie. Natomiast nie słyszy się nigdy takiego, choć bardzo wodnistego, czy nawet wietrznego, zastrzeżenia odnośnie do terytorjum państwa polskiego. Takie rozróżnienie — w dodatku zazwyczaj silnie zaakcentowane — daje dużo do myślenia. Ono przedewszystkiem uczy, że niczego sobie nie kupiliśmy za tę przyjaźń. Świat na ten splot zdarzeń patrzy ze zdziwieniem i kompletnym brakiem zrozumienia. Ale chyba nikt na całym świecie nie będzie wyciągał z tego czysto przypadkowego ukształtowania scenerji politycznej wniosku, że będziemy za „przyjaciela" nad Sprewą nadstawiali nasze kości. Tak głęboko chyba nie sięga nasza przyjaźń...

Skoro jednak tak, a nie inaczej należy rozumieć układ stosunków w Europie, to chyba nie będzie ulegało najmniejszej wątpliwości, że Polska stoi i stać będzie po stronie Europy w tej groźnej chwili, kiedy coś tam — niewiadomo jeszcze, co — grozi. A grozi coś nie jako wynik żelaznej logiki faktów, istniejących konfliktów, konieczności rozgrywki krwawej, ale poprostu z powodu nieobliczalności, jaka w jednem groźnem ognisku w Europie zapanowała. Gdyby jeszcze miarodajną była stara logika, toby się musiało kategorycznie stwierdzić, że nic światu nie grozi. Ale faktycznie grozi. Niemal każdy człowiek ma w kościach uczucie niebezpieczeństwa. A to się dzieje dlatego, że nie można się pogodzić z myślą, że obecny regime w Berlinie zdoła się utrzymać bez uciekania się do — ostateczności. Na ten wypadek świat cały się przygotowuje, a Anglja posyła swoich ministrów aż do Moskwy. Kiedy p. Simon, który istotnie myślał, że zdoła siebie jednego ze wszystkiego wyratować, a resztę świata pozostawić swemu losowi, — kiedy, powiadam, p. Simon siedział na Wilhelmstrasse w Berlinie i z rosnącą niecierpliwością wysłuchał przeszło trzygodzinnej mowy, to sobie musiał powiedzieć, że zwyczajne prawa historyczne i — logiczne przestały panować na świecie. Poleciał do domu i zadzwonił na alarm, a jego zastępca poszedł na wielką podróż, ażeby zmobilizować obronę. Jakoś tyle się od niego żądało, jakoś przejażdżka po mapie europejskiej — a może i pozaeuropejskiej, w okolicy dawnych kolonij — taka była szybkostrzelna, że nawet ten zimny Anglik się uląkł. Na takie polityczne mowy i wykłady on jednak nie był nastawiony. Po tym zalewie p. Simon poznał, że nie da rady i żadne odosobnienie tu nie pomoże. Anglja musi iść z Europą razem.. Twardy los dzisiaj łączy i jednoczy Europę. Właśnie owa siła, która pragnie złego, a tworzy mimowoli dobro.

Niewątpliwie — p. Eden nie będzie miał w Warszawie ciężkiego zadania odwrócenia Polski od nowych przyjaciół i przywrócenia jej do starych. Polska należy do Europy w najlepszem znaczeniu tego słowa, i do niej należeć nie przestanie. „Ekstratury" najprawdopodobniej rychło się skończą. Jeśli one powstały na tle jakiejś chwilowej fantazji, czy jakichś chwilowych nastrojów, to jednak niewątpliwie nigdy nie sięgały one tak głęboko, ażeby stworzyły jakieś stałe formacje polityczne Misja p. Edena w Warszawie nie może też na tem polegać, że ma on Polskę odzyskać dla Europy. P. Eden ma tylko odpowiadać za niektóre posunięcia różnych sprzymierzeńców, które musiały Polskę zrazić. A jest całkowicie jasne i pewne, że to właśnie mu w Warszawie wytłómaczą: Polska musi wszędzie tam być, gdzie się losy Europy rozstrzyga. Nie można i nie powinno się jej postawić przed faktami dokonanemi i powiedzieć: Słuchaj rozkazów! Tak być nie może, nietylko dlatego, że Polska jest silna, ale przeważnie dlatego, że ma ona istotnie w sprawach europejskich coś do powiedzenia i do załatwienia.

Dziwne — są opinje na świecie, że p. Eden przybywa w roli jakiegoś mentora do Warszawy. Tak nie jest. Są niektóre rzeczy do wyjaśnienia, ale głównie chodzi o dalsze naradzenie się nad sytuacją europejską. Anglja musi czuwać teraz w Europie, a to samo musi czynić Polska, jak zresztą cała słoneczna strona Europy. Należy wyrazić nadzieję, że wizyta p. Edena, jakkolwiek bez misji jakiejś światoburczej, jednak przyczyni się do wzmocnienia i zjednoczenia frontu europejskiego. A także do wyjaśnienia niektórych, nieco przyćmionych szczegółów, które zasłaniają odrobinę horyzont Europy. P. Eden przekona się, że Polska nie myśli poświęcić dla jakiegoś chwilowego nastroju najgłębszych racyj swojego politycznego i historycznego bytu.

Miejmy nadzieję, że p. Eden wyniesie z Warszawy mocne przekonanie i udzieli go Londynowi, że Polska stoi obiema nogami w Europie, i tylko w Europie...

Przegląd prasy

Wizyta angielska

„ZBLIŻONE PUNKTY WIDZENIA”

Na marginesie wizyty min. Edena w Warszawie pisze półoficjalna **„Gazeta Polska”**:

Mamy nadzieję, że min. Eden odnajdzie podczas swej wizyty w Warszawie wiele zbliżonych punktów widzenia między Gabinetem Brytyjskim i Rządem Polskim. To samo bowiem dążenie do utrzymania i zabezpieczenia pokoju, to samo pragnienie usunięcia z płaszczyzny życia międzynarodowego wszelkich komplikacyj, które nawet wbrew woli ich twórców, mogłyby przyczynić się do zakłócenia pokoju, tasama chęć zapobieżenia powstaniu wzajem sobie wrogich ugrupowań, jaka zdaje się kierować pracami dyplomatycznemi Anglji — ta sama chęć ożywia Rząd Rzeczypospolitej.

Pozwalamy sobie ponadto przypuścić, że w atmosferze politycznej Warszawy napotka min. Eden pewne podobieństwa z atmosferą niedawno opuszczonego Londynu. Sądzimy bowiem, że polityka międzynarodowa polska jest jaknajdalsza od wszelkiego zdenerwowania, lecz, nie lekceważąc bynajmniej powagi położenia — gotowa jest i umie postępować umiarkowanie, z rozwagą i stanowczością, jakich obecny trudny okres przejściowy szczególniej wymaga. Ów spokój i powściągliwość zbliża, jak sądzimy, politykę zagraniczną Anglji i Polski nietylko jeśli chodzi o cele, lecz również, jeśli chodzi o metody...

Sądzimy więc, — kończy się artykuł „Gazety Polskiej“ — iż pobyt min. Edena w Warszawie przyczyni się pozytywnie do poprawy sytuacji międzynarodowej.

TRUDNA SYTUACJA

„Czas” pisze:

Żadne deklamacje o bezpieczeństwie i wielkich przymierzach nie mogą zaciemnić w oczach polityki polskiej faktu, że państwo nasze leży w środku, pomiędzy dwiema współzawodniczącemi ze sobą potęgami, Rosją a Niemcami, podczas gdy mocarstwa zachodnie leżą na peryferji strefy spornej. Każda polityka prowadząca do przyspieszenia starcia pomiędzy Rosją a Niemcami jest w tych warunkach dla Polski polityką nie do przyjęcia, bo starcie to mogłoby się odbyć tylko naszym kosztem w tej, czy w innej formie się wyrażającym. Nie mamy zamiaru dostawać się między koła młyńskie, ani bić się za cudze interesy, czy nimi będą wschodnie marzenia Niemiec, czy eurazyjska polityka Rosji. Sytuacja nasza jest trudna, ale tem bardziej ważne są dążenia Polski, zmierzające do uniknięcia rozwiązań rzykownych. Spodziewać się możemy, że kto jak kto, ale polityka angielska rozumie naszą sytuację i naszą intencję i że wizyta Cpt. Edena w Warszawie rozprószy w opinji europejskiej te wątpliwości, jakie w stosunku do Polski gromadzone są od miesięcy ze strony czynników, marzących o metodach ostrych tem chętniej, że skutki obliczone są głównie na cudzą skórę.

KIERUNEK POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Pan B. K. pisze w **„Kurjerze Warszawskim”**:

P. Eden powinien się przekonać w Warszawie, że 1) polska polityka zagraniczna jest, wbrew wszelkim pomawianiom jej o zależność od Berlina, prawdziwie samodzielna; że 2) jest obca wszelkim planom ekspansyjnym, o których opowiada raz po raz źle poinformowana, lecz wpływowa prasa zagraniczna; że 3) jest konserwatywna tj. ultrapokojowa, czynna w dziele zachowania status quo, wroga awanturniczym pomysłom rewizjonistycznym; że 4) uznaje system kolektywny realnego zabezpieczania pokoju w Europie, czyli system zawierania umów ad hoc, jasno i wyraźnie określających obowiązki materjalne kontrahentów wobec napastnika.

P. Eden będzie szukał w Warszawie języka dźwięczącego podobnie do języków Zachodnich; będzie tu szukał świadectw solidarności polskiej ze wszystkimi szczerymi obrońcami pokoju w Europie.

Nie wątpimy, że p. Eden zawiezie do Londynu informacje o rozumnym, trzeźwym, realistycznym, lojalnym kierunku polskiej polityki zagranicznej.

GROŹBA WOJNY

W endeckim **„Kurjerze Lwowskim”** pisze p. **J. Matyasik**:

Mamy nadzieję, że konferencje p. Edena z p. Beckiem wyjaśnią ostatecznie stanowisko Polski. P. Eden reprezentuje państwo, które jak ognia strzeże się zajęcia frontu antyniemieckiego, a jednak wystarczy przeczytać opis jego wizyty w Moskwie, by stwierdzić, jak daleką drogę przeszła Anglja od dnia 16 marca... Drogę ku współpracy z Europą nad usunięciem groźby wojny, wychodzącej z Berlina. W Warszawie chyba ludzie także nie są głusi i ślepi. Widzą oni stan ekscytacji niemieckiej przejawiający się np. obecnie z powodu wyroków kowieńskich, znają plany Niemiec, mimo że prasie niemieckiej o nich pisać nie wolno, i nie mogą się łudzić, że Polska wiążąc się w jakiejś formie z Niemcami, zaryzykowałaby swą niepodległość...



Dźwięki „Hatikwy“ w starej synagodze w Kordobie

Wystawa ku czci Majmonidesa w Waszyngtonie

Madryt. (ŻAT) W ubiegły piątek, jak ŻAT-na już doniosła, odprawiono w starej synagodze w Kordobie **po raz pierwszy nabożeństwo od r. 1492** — roku wygnania Żydów, gdy synagoga ta została skonfiskowana przez władze państwowe.

Przebieg nabożeństwa był nader imponujący. Modły odprawił nadrabin Paryża dr Weil w asyście trzech rabinów. Po nabożeństwie **zgromadzeni Żydzi odśpiewali „Hatikwah”.**

Następnie odbył się wielki bankiet, wydany przez Naczelny Komitet Obchodów ku czci Majmonidesa. W imieniu rządu uczestniczył w bankiecie gubernator Kordoby, przewodniczył zaś burmistrz Kordoby, który **wskazał na doniosłość tej daty, gdy po pięciu stuleciach odprawiono modły w świątyni, która w ciągu pokoleń była ośrodkiem ducha i nauki żydowskiej.**

Naczelny rabin Jugosławji **dr. Alkalay,** który reprezentował na uroczystościach związek gmin żydowskich oraz senat Jugosławji, **dziękował za serdeczne przyjęcie i wzniósł toast za pomyślność republiki hiszpańskiej i prezydenta państwa.**

W imieniu Światowego Związku Żydów Sefardyjskich wygłosił przemówienie **dr. Salzero, który oświadczył, że Żydzi sefardyjscy bratają się znów z narodem hiszpańskim, lecz obecnie dzieje się to nie w cieniu inkwizycyj, ale w świetle wolności i demokracji.**

Przemówienia wygłosili też red. **J. Fishman** w imieniu kongresu Żydowsko-Amerykańskiego, **Józef Schapiro (Madryt)** i inni.

Gubernator Kordoby w swem przemówieniu oświadczył, iż wdzięczny jest losowi, który zrządził, że piastuje urząd w takim okresie. **Uroczystości ku czci Majmonidesa należą do najpiękniejszych dni w jego życiu.** Stały się one możliwe jedynie dzięki wolnej Hiszpanji. **Pod znakiem pokoju** — zakończył gubernator — przesyłam jako reprezentant rządu hiszpańskiego, **pozdrowienia dla światowego żydostwa.**

W przemówieniu końcowem burmistrz Kordoby oświadczył, że gościnność okazywana Żydom zagranicznym nie wynika jedynie z uprzejmości, lecz jest wyrazem **głębokiej sympatji i szacunku do narodu żydowskiego.**

* * *

Waszyngton. (ŻAT) Z okazji jubileuszu 800-lecia urodzin Majmonidesa w bibljotece Kongresu Stanów Zjednoczonych otwarta została wystawa majmonidesowa. Zorganizowana przez kierownika działu semickiego bibljoteki, dr Izraela Schapiro, wystawa obejmuje liczne inkunabuły dzieł Majmonidesa, kilkadziesiąt przekładów jego dzieł w różnych językach oraz rzadkości bibljograficzne pierwszych komentatorów Majmonidesa jako filozofa i kodyfikatora.

Przyjaciel sjonizmu John Buchan mianowany generalnym gubernatorem Kanady

Londyn. (ŻAT) Słynny literat angielski i członek Izby Gmin John Buchan został mianowany generalnym gubernatorem Kanady. Pułk. John Buchan jest przewodniczącym angielskiego pro-palestyńskiego komitetu parlamentarnego i w dużym stopniu przysłużył się sprawie żydowskiej w Palestynie.

Rząd litewski potępia wichrzenia antysemitów

Kowno. (ŻAT) O wypadkach w Taurogach ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło oficjalny komunikat, w którym powiedziane jest m. inn.:

„Ciemne elementy rozpuściły w m. Taurogi pogłoskę, że miejscowy Żyd zamordował dla celów rytualnych chrześcijańskie dziecko. W rozpowszechnieniu tej pogłoski byli zaangażowani przybyli z obczyzny nie-Litwini, wyzyskując okoliczność, że tegoż dnia dokonano w miejscowym szpitalu sekcji zwłok niedonoszonego martwego płodu. Pod wieczór przed gmachem szpitala zebrał się tłum, który był przez prowokatorów podburzany do wtargnięcia do wnętrza szpitala i nieusłuchania nawoływania policji do rozejścia się. Gdy policja wreszcie rozproszyła tłum, zebrał się on przed domem pewnego żydowskiego mieszkańca, na którego wichrzyciele wskazali jako na mordercę dziecka. Tłum wytłukł szyby w mieszkaniu rzekomego mordercy, poczem molestowano na ulicy Żydów, z których kilku poturbowano.

Policja rychło położyła kres niepokojom i natychmiast przystąpiła do stwierdzenia tożsamości podburzycieli. Miejscowy komendant policji skazał w drodze administracyjnej 30 osób na różne kary. Nie ulega wątpliwości, że wichrzenia przeciwko ludności żydowskiej inscenizowane zostały dla celów prowokacyjnych. Opinja litewska bezwzględnie potępia tego rodzaju czyny nieodpowiedzialnych elementów”.

Triumf Gömbösa nad Bethlenem

Na marginesie niedzielnych wyborów do parlamentu węgierskiego

Kraków, 3 kwietnia.

(K) Gdy dnia 5 marca ukazała się w prasie budapeszteńskiej wiadomość o rozwiązaniu parlamentu węgierskiego i o rozpisaniu nowych wyborów na dzień 31 marca br., — wiadomość ta zaskoczyła węgierską opinję publiczną. Wiedziano wprawdzie, że między hrabią Bethlenem, byłym premjerem i do niedawna szefem stronnictwa rządowego, a obecnym premjerem Juljuszem Gömbösem nie panują idylliczne stosunki przyjaźni, ale wiedziano też, że naczelnik państwa admirał Horthy wziął na siebie misję pośrednika i że poprzedniego dnia odbyła się właśnie u Horthy'ego konferencja między Bethlenem a Gömbösem, na której doszło właśnie do pojednania. Wiedziano też, że stronnictwo rządowe uchwaliło jednogłośnie votum zaufania rządowi. Wszystko więc przemawiało za tem, że parlament, wybrany w roku 1931 żyć będzie do końca swej kadencji tj. do lipca 1936 r. Widocznie jednak Gömbös nie dowierzał Bethlenowi, o czem świadczy chociażby i to, że jeszcze w roku 1933 przeforsował w parlamencie wniosek, przyznający naczelnikowi państwa prawo przedwczesnego rozwiązania parlamentu. Z tego wniosku skorzystał obecnie i ku zdumieniu węgierskiej opinji publicznej rozwiązał parlament.

Co skłoniło Gömbösa do takiego zaskoczenia tak opinji publicznej jak hrabiego Bethlena, któremu w gruncie rzeczy zawdzięcza całą swoją karjerę? Wszak przed dwoma je jeszcze laty Juljusz Gömbös jadał gorzki chleb opozycji, — a szerszej publiczności znany był z tego, że był patronem „odradzających się Węgier" i w swej posiadłości wiejskiej ukrywał morderców Erzbergera; na jaśń dnia wyciągnął go dopiero hr. Bethlen, mianując go naprzód podsekretarzem stanu w ministerstwie obrony krajowej, a później, gdy okoliczności natury raczej osobistej niż politycznej zmusiły go do dymisji zaproponował hr. Bethlen Gömbösa jako swego następcę. W polityce niema wdzięczności i dlatego nie dziwimy się wcale metodzie, jaką Gömbös odpłacił swemu dobrodziejowi za wyniesienie go na naczelne stanowisko. Hrabia Bethlen przeliczył się i przechytrzył siebie samego, liczył bowiem na to, że aczkolwiek nie jest już premjerem i dyktatorem Węgier, jakim był przez dziesięć lat swych rządów, ale zachowa nadal jako szef stronnictwa rządowego przez siebie właściwie stworzonego decydujący wpływ w państwie. Okazało się, że Juljusz Gömbös nie chce być powolnem narzędziem w ręku Bethlena i że jest graczem nielada, przewyższają cym nawet swego mistrza subtelnością gry politycznej.

Napewno hrabia Bethlen nie spodziewał się, że jego Benjaminek żywi nagle szlachetne ambicje reformatora społecznego i że wystąpi z programem „radykalnych" reform społecznych. Hrabia Bethlen był konserwatystą starej daty i uważał za tabu nietykalne dotychczasowy system rządów, wydający Węgry w ręce oligarchji arystokratycznej. Gömbös przeciwstawił tej oligarchji zasadę swoistej demokracji, z właściwą demokracją nic wspólnego nie mającej, proklamując hasło przejścia władzy z rąk hrabiów i baronów w ręce chłopstwa. „Rewolucji" tej dokonać miała reforma ordynacji wyborczej względnie zniesienie zasady jawności wyborów, której hrabia Bethlen zawdzięczał swe panowanie.

Parlament węgierski składa się mianowicie z 245 posłów, z których 199 wybiera się drogą jawnego głosowania a tylko 46 posłów wybierają Budapeszt i większe miasta węgierskie w głosowaniu tajnem. Gömbös piorunował przeciwko jawności wyborów jako źródłu niemoralności, zatruwającemu całe życie polityczne, i ku zdziwieniu świata całego zdecydował się nagle na przeprowadzenie wyborów według starego systemu. Sam fakt ten świadczy dobitnie, jakim szczerym demokratą jest p. Gömbös.

Wątpliwej wartości są też i inne reformy wyborcze, których apostołem stał się p. Gömbös. Bethlen stary wyga polityczny — wiedział doskonale że parlamentaryzm jest dla niego tylko liściem figowym, ukrywającym rządy oligarchji i że parlament wybrany w przeważnej swej większości w jawnem głosowaniu jest doskonałym instrumentem w ręku każdego premjera, dlatego też udawał liberała i zwolennika rządów parlamentarnych. Na Węgrzech modne są jednakowoż teorje głoszące „państwo totalne" i pretensje do rządów młodej generacji frontowej. Dlatego Gömbös postanowił poprostu schować ten liść figowy do rupieci starych wartości i przystąpić do reorganizacji państwa węgierskiego na nowych podstawach. — Nie znajdziemy więc w jego radykalnych reformach społecznych tak koniecznej dla Węgier reformy rolnej ani troski o ubezpieczenia społeczne, lecz zamiast tych naprawdę ważnych reform domaga się Gömbös rozszerzenia władzy naczelnika państwa i przyznania mu prawa veta wobec uchwał parlamentu. Słyszymy też, o zamierzonej reformie w izbie panów, z której ma się uczynić instancję niejako nadrzędną nad parlamentem. Reakcyjną nawskróś jest też ulubiona przez p. Gömbösa reforma prasy, która ma prasę węgierską pozbawić jeszcze resztek swobody i wolności. Jednem słowem, reforma konstytucji węgierskiej, której wyznawcą jest Gömbös, jest nam bardzo znana...

Hrabia Bethlen chciał zyskać na czasie i dlatego skłonił swoją partję do wyrażenia rządowi votum ufności. Ale Gömbös nie dał się zwieść i wyrzucił naprzód ze swego gabinetu dawnych przyjaciół Bethlena t. j. przedewszystkiem ministra spraw wewnętrznych Franciszka Keresztes-Fischera, mianując jego następcą reprezentanta młodego pokolenia kombatantów, co do którego był pewny, że należycie przeprowadzi wybory. Hrabia Bethlen kampanję przegrał, bo z wyborów niedzielnych wyszedł zwycięsko Gömbös,

W chwili, gdy piszemy te słowa, nie znamy jeszcze dokładnie rezultatu wyborów i nie wiemy, czy sojusznik Gömbösa przywódca partji małych chłopów Tibor Eckhardt, nie wyjdzie na tym sojuszu jak nasz przysłowiowy Zabłocki na mydle. Do wyborów doszło właściwie tylko w 127 powiatach, bo w 50 powiatach była tylko jedna lista, a tem samem wybory niejako odpadły. Tibor Eckhardt był kontrkandydatem hrabiego Bethlena w Debreczynie, ale partja jego nie mogła przedłożyć komisji wyborczej ustawowej ilości podpisów, bez których lista wyborcza w myśl ordynacji jest nieważna. Uzupełniono wprawdzie później te braki, ale komisja wyborcza odrzuciła dodatkowe podpisy. Czy na tem tle dojdzie do konfliktu między sojusznikami, dowiemy się z telegramów.

Wybory na Węgrzech nie są tylko sprawą węgierskiej polityki wewnętrznej, lecz mają też doniosłe znaczenie dla polityki zagranicznej Węgier. Hrabia Bethlen nie zrezygnował wprawdzie z rewizjonizmu, jako naczelnej zasady węgierskiej polityki zagranicznej, ale był za jego złagodzeniem. Na tem tle doszło do gwałtownej i namiętnej kontrowersji między Tiborem Eckhardtem, do niedawna reprezentantem węgierskim w Genewie, a hrabią Bethlenem, a Gömbös solidaryzował się dotychczas z Eckhardtem. Z pewnem napięciem oczekiwać więc należy rezultatów wyborów do parlamentu węgierskiego, gdyż zadecydują one też o polityce zagranicznej Węgier.

SZALOM ASZ

 10)

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

Pramatka Rachela powstanie, przyjmie słowa pocieszenia Mesjasza i złoży pocałunek na jego głowie. A wówczas Mesjasz uda się do miasta Jerycho i tam dopiero objawione będzie królestwo jego..."

Mały Jechiel przysłuchiwał się tym żarliwym słowom z całą tęsknotą młodej duszy swojej. Wysunął się zpoza pleców brata, i stanąwszy obok niego, kiwał się i kołysał nabożnie w rytm kołysania się tamtych.

Starszy brat odepchnął go łokciem od księgi, dając mu niemy znak, by się usunął. Jechiel z pokorą przyjął szturchańce, a jednak nie dał się od pędzić. Lgnął coraz bardziej do brata i ojca.

Nareszcie brat stracił cierpliwość:

— Niegodny jesteś uczyć się świętego Zoharu!

Serce Jechiela było już tak wezbrane, że po słowach brata wybuchnął płaczem.

Matka usłyszała płacz Jechiela. Wobec tego dziecka nie mogła nigdy pozostać obojętną, może właśnie dlatego, że dziecko straciło wiarę w siebie spowodu wszelkiego braku zdolności. Dlatego właśnie, że mężczyźni trzymali go zdala od siebie, była matka podwójnie dla niego czuła i serdeczna. Nie mogła znieść poprostu widoku płaczącego Jechiela.

— Nie płacz już, nie płacz już. Ojciec już będzie się uczył Zoharu także z tobą, — uspakajała go matka. Do mężczyzn zaś zwróciła się ze słowami:

— Cóżby wam to szkodziło, gdybyście przygarnęli dziecko do świętych spraw, jeżeli dziecko tak bardzo tego pragnie?

Boruch Mojżesz, który do żony nigdy nie przemawiał wprost, ale jakgdyby przez ścianę, tym razem przecież się odezwał do niej:

— Rozum kobiecy tego nie pojmie! Niema poprostu miejsca, gdzieby się człowiek mógł ukryć.

Była to największa kara dla Riwki. Spostrzegła teraz, że popełniła błąd, cały więc gniew jej i cała gorycz spadła teraz na jej ulubieńca:

— No pewnie, jeżeli się wyprawia najgorsze rzeczy, czy można to zasłużyć sobie na to, ażeby uczyć się Zoharu!

Ojciec powstał z miejsca, zamknął księgę i złożywszy na niej nabożny pocałunek, odstawił ją z powrotem do półki z książkami. Potem westchnął i zawołał:

— Jechiel, chodź-no tutaj! Przestań płakać.

Ojciec wziął do ręki cyces swoje i otarł niemi łzy chłopca. Pochylił się przytem i nabożnym głosem przemówił do drżącego chłopczyny:

— Jechiel, czy wiesz, że nadchodzą teraz „jumim nojruim" — groźne, uroczyste dni? Wiesz ty, co oznaczają te dni? Ryby w głębinach morskich drżą przed dniem sądu, który je czeka, — a cóż dopiero człowiek, ten wybraniec zpośród wszystkich stworzeń! Skończyłeś już dziesięć lat, a mędrcy nasi powiedzieli: „Ben eser szunim lemisznu" — gdy chłopiec kończy dziesięć lat, powinien się uczyć, ty zaś nie uczysz się, Jechielu! I jeszcze powiedzieli nasi mędrcy: „Weloj amhaurec, chusid", — prostak i nieuk nie może zostać chasydem! A ty przecież chcesz zostać chasydem, Jechielu, nieprawdaż?

Jechiel kiwa głową.

— Jakżeż więc możesz zostać chasydem, jeżeli nie przykładasz się do nauki, a tylko głupstwa ci

Dalsze losy azefjady niemieckiej

Tylko akcja międzynarodowa może Jacoba uratować

Afera uprowadzenia dziennikarza Jacoba, wciąż żywo zajmuje opinję publiczną. Oburzona zwłaszcza jest Szwajcarja i ma słuszne powody ku temu. Cała prasa szwajcarska piętnuje demagogiczną mistyfikację Niemiec, które oficjalnie oświadczyły, że Jacob sam przekroczył granicę niemiecką. Wszyscy, którzy znają Jacoba, wiedzą, że to jest poprostu niemożliwe. Jacob jeszcze w roku 1932 wyemigrował z Niemiec, chcąc zabezpieczyć swoje archiwum. Zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że jest szczerze znienawidzony przez obecny regime i napewno dobrowolnie nie położył swej głowy pod miecz katowski. Właściwie nie pod miecz, lecz pod topór, bo jak wiadomo, to staroger mańskie narzędzie egzekucji odżyło obecnie w Niemczech współczesnych. Wszystko przemawia za tem, że niestety Jacob zawrze bliższą znajomość z tem uświęconem tradycją narzędziem śmierci. Przebywa obecnie w Columbia - Haus tj. w ponurem więzieniu tajnej policji niemieckiej. Oświadczono mu, że stanie przed „Trybunałem Ludowym“, oskarżony o zdradę stanu. Przewodniczącym tego trybunału jest już dostatecznie znany Jörns, do niedawna prokurator generalny przy Trybunale stanu w Lipsku. Jörns, który ma na swem sumieniu śmierć Liebknechta i Róży Luksemburg, okaże się godnym zaufania jakiem go obdarza obecny regime niemiecki. Jeśli wytężonej akcji międzynarodowej nie uda się zmusić Niemcy do wydania Jacoba, należy się poważnie obawiać o jego życie.

WESEMANN W POTRZASKU.

Narazie do matni dostał się też i Wesemann, o którego nikczemnej działalności prowokatorskiej wychodzą na jaw wciąż nowe szczegóły. Okazało się mianowicie, że ten Azef niemiecki wydał w ręce Gestapo niemieckiego działacza socjalistycznego zamieszkałego w Kopenhadze, posługując się tąsamą metodą, jaką poznaliśmy na marginesie uprowadzenia Jacoba. Później namówił żonę tego działacza do wyjazdu do Niemiec, gdzie również dostała się w pułapkę. A następnie, chcąc dostać się w posiadanie dokumentów, znajdujących się w mieszkaniu swych ofiar, wrócił do Kopenhagi i kluczami wręczonemu przez Gestapo otworzył mieszkanie. Przyłapała go na tem dochodząca, która nie zrobiła z tego żadnego użytku, wiedziała bowiem, że Wesemann obcował towarzysko z jej państwem i przypuszczała, że w porozumieniu z nimi otworzył mieszkanie i wziął z biurka papiery. Teraz dopiero, gdy sprawa stała się głośna, wyszło to wszystko na jaw, a do śledztwa prowadzonego przez policję szwajcarską przyłącza się też policja kopenhaska. Zresztą Wesemann znalazł się już w potrzasku. Zapewniając bowiem, że jest niewinny, zaprzeczył wogóle, że był w Niemczech, a tymczasem znaleziono u niego bilet jazdy z Bazylei do Lörrach, a temsamem stwierdzono oficjalnie że Wesemann był w Niemczech. Policja szwajcarska spodziewa się też, że Wesemann nie będzie mógł dalej prowadzić taktyki zaprzeczania wszystkiemu i będzie się musiał przyznać do swych zbrodni.

NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM.

Obrony Jacoba przed forum międzynarodowem podjął się głośny adwokat paryski Moro-Giaferi, któremu nieszczęśliwa żona Jacoba powierzyła zastępstwo. Głośny adwokat przyjechał do Bazylei, gdzie konferował z władzami, prowadzącemi śledztwo. Sprawa oprze się napewno o Trybunał Haski, do którego zamierza sławny obrońca paryski zaapelować. Nie ulega też wątpliwości, że odbije się głośnem echem na sesji Ligi Narodów.

LEOPOLD SCHWARZSCHILD ZDOŁAŁ SIĘ URATOWAĆ.

Warto wreszcie zanotować jeszcze jeden szczegół. Przedstawiciel szwajcarskich władz śledczych, który bawił w Paryżu, by przesłuchać rozwiedzioną żonę Wesemanna, która po nieudanym zamachu samobójczym wróciła już do swego prywatnego mieszkania, gdzie znajduje się pod najściślejszym nadzorem policji paryskiej, — oświadczył współpracownikom prasy paryskiej, że Wesemann próbował też wydać w ręce Niemiec Leopolda Schwarzschilda, redaktora znanego tygodnika „Das Tagebuch“. I Schwarzschilda chciał Wesemann nakłonić do wyjazdu do Szwajcarji, obiecując mu rozmaite materjały z Niemiec hitlerowskich. Na szczęście Schwarzschild nie dostał się do pułapki. Serdecznie gratulujemy wybitnemu publicyście niemieckiemu. (—si)

Nowy obszar roli Ż. F. N.

Warszawa. (ŻAT) Centrala Żydowskiego Funduszu Narodowego w Warszawie została powiadomiona przez naczelne dyrektorjum Ż. F. N. w Jerozolimie że ostatnio fundusz ten nabył nowych 6000 dunamów ziemi, w tem pewien obszar na terenach miejskich. Stan posiadania Ż. F. N. obejmuje obecnie 350.000 dunamów metrycznych ziemi.

Katedra polityki agrarnej na U. H.

Warszawa. (ŻAT) Przejazdem do Palestyny zatrzymał się w Warszawie prof. Brudkes z Berlina, któremu powierzona została nowo założona katedra polityki i ekonomiki agrarnej na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Jak wiadomo, katedra ta ufundowana została przez Żydowski Fundusz Narodowy.

Arabowie z Hauranu

Damaszek (ŻAT) Prasa donosi, że w ciągu ostatnich paru tygodni udało się do Palestyny na poszukiwanie pracy około 1500 Arabów z różnych wiosek w Hauranie. Zatrudnieni w Palestynie Arabowie z Hauranu zarabiają dostatecznie, aby móc wspierać swe rodziny po drugiej stronie granicy palestyńskiej.

Plantacje owoców cytrusowych

Jerozolima. (ŻAT) Jak wiadomo, od dłuższego czasu dyskutowana jest w łonie rządu palestyńskiego sprawa projektu ograniczenia swobody zakładania nowych plantacyj owoców cytrusowych. Obecnie komunikują, że rząd nie jest skłonny podejmować żadnych kroków restrykcyjnych, nowym plantatorom, mają jednak być stawiane pewne warunki. Przedewszystkiem mają się oni zobowiązywać do uprawiania wyłącznie pomarańczy typu „szamuti“, którego odmiana palestyńska jest najlepszą i bezkonkurencyjną na rynkach światowych.

siedzą w głowie? I niedość, że nie chcesz się uczyć, to jeszcze nadomiar obciążony jesteś grzechami, przedziurawiony jesteś na wylot jak sito. Wykraczasz przeciwko przykazaniu „czcij ojca“ i zawstydzasz matkę przez wszystkie twoje haniebne psoty. Nie masz nawet tylu włosów na głowie, ile grzechów popełniłeś. Któżby je mógł wszystkie wyliczyć? Nadchodzą teraz groźne dni, Jechielu, wróć ze złej drogi! Nasi mędrcy powiedzieli: „Odbądź pokutę i wróć ze złej drogi na dzień przed śmiercią!“ A ponieważ człowiek nie wie, kiedy, broń Boże, umrze, musi zawsze pomyśleć sobie, — „Kto wie, może jutro umrę, uchowaj Boże“. Wróć więc dziś Jechielu ze złej drogi, jutro już może być zapóźno!...

Przez cały ten czas, gdy ojciec napominał Jechiela, matka nie przestawała wśród westchnień potakiwać słowom ojca. Z jednej strony sprawiało jej to przyjemność i dumna była z tego, że jest żoną męża tak pobożnego, który dzieci swoje wychowuje w duchu żydowskim. Z drugiej strony jednak żal jej było Jechiela i w sercu pomyślała sobie: „Dosyć już tego!“ Ale tego przecież na głos nie powie.

Jechiel stał pomiędzy kolanami ojca, trząsł się i płakał jak bóbr nad swojemi grzechami, których niepodobna zliczyć..

— Zrozumiałeś moje słowa, Jechiel?

— Tak, ojcze.

Ojciec wziął znowu krańce swoich cyces i otarł Jechielowi łzy, poczem gładził mu pejsy. Było to pocieszeniem dla niego za wszelkie upokorzenia, których doznał tego wieczoru.

— No, a teraz, odmów „Krias-Szma“ i idź spać.

Matka życie-by oddała za to, żeby teraz pogładzić ręką loki chłopca i rzec mu kilka słów pocieszenia, — że jeszcze nic nie przepadło i że z boską pomocą będą z niego jeszcze ludzie. Obawiała się jednak swemi babskiemi słowami profanować święte słowa męża. Zamiast więc cokolwiek mówić, przetrzepała lepiej siennik, na którym Jechiel miał spać ze starszym bratem, ażeby mu miękko było leżeć, i zamiast jak zwykle „Jechiel“, zawołała go teraz zdrobniale: „Jechiellebn“.

— Jechielszi-lebn, masz tu siennik, idź już spać.

Nigdy jeszcze Jechiel tak nabożnie nie odmawiał „Krias-Szma“ z płaczem i pokutą, jak tym razem. Leży na barłogu obok starszego brata i zasnąć nie może. Patrzy w ciemną przestrzeń, widzi jednak światło, widzi tę niezwykłą salę, którą nosi nazwę „ptasie gniazdo“, gdzie Mesjasz przebywa ze wszystkimi praojcami. Wdziewają mu szatę zemsty, przepasają go mieczem i koronę mu kładą na głowę. Mesjasza-króla wyobrażał sobie zupełnie inaczej, aniżeli słyszał z ust ojca, z świętej księgi Zohar. Nie może uzmysłowić sobie należycie swego własnego Messjasza-króla tak, jak go sobie wyobrażał, a jednak obraz ten daleki był od tego, co słyszał tej nocy. Mesjasz opasany jest mieczem i odziany jest w szatę zemsty. Wydawało mu się, że szata zemsty płonie na Mesjaszu jak ogień, rzucając z siebie ogniste promienie, które sieją zniszczenie dokoła. Obraz ten daleki jest od tego Mesjasza, którego nosił w sercu. Jechielowi zrobiło się tak smutno, że aż obudził starszego brata:

— Isucher, Isucher!

— Czego chcesz?

— Czy Mesjasz nosi miecz i będzie prowadził wojny?

— Słyszałeś przecież — wielkie wojny, jak cesarz Napoleon, wojny Goga i Magoga.

Jechiel namyśla się.

— Zwyczajną wojnę? Z pomocą żołnierzy i armji? — pyta po chwili brata.

— Zakuta pało — z pomocą ducha Bożego!

Skoro tak, skoro tylko z pomocą ducha Bożego — już wszystko było w porządku. I Jechiel spokoj nie zasnął. (C. d. n.)

Ze sportu

NOWY ZARZĄD SEKCJI KOLARSKIEJ MAKKABI KRAKÓW.

Dnia 27 bm. odbyło się walne zebranie Sekcji Kolarskiej Ż. K. S. Makkabi Kraków przy licznym udziale członków. Po dłuższej dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i wybrano nowy Zarząd w składzie: Prezes Nachzatz, wiceprezes Abrahamer, sekretarz Sylberstein. Kapitan wyścigowy Kluger, kapitan turystyczny Sterngast, zastępca kapitana turyst. Stöger.

MECZE WE LWOWIE ODWOŁANE.

Lwów. PAT. Wyznaczone na sobotę i niedzielę mecze piłkarskie we Lwowie zostały odwołane spowodu padającego bez przerwy śniegu.

MECZE LIGOWE W NIEDZIELĘ.

W najbliższą niedzielę odbędą się nast. mecze o mistrzostwo Ligi: w Warszawie Polonja—Garbarnia, w Krakowie Wisła—Śląsk, w Łodzi Ł. K. S.—Warszawianka, w Katowicach Ruch—Pogoń, w Poznaniu Warta—Cracovia.

RUCH JEDZIE DO FRANCJI.

Między Polskim Zw. Piłki we Francji a mistrzowską drużyną piłkarską Polski Ruchem toczą się obecnie rokowania w sprawie przyjazdu Ruchu do Francji celem rozegrania 2 spotkań z reprezentacją emigracji. Ponadto Ruch rozegrałby zawody z drużynami francuskiemi.

PIŁKARZE WĘGIERSCY WE LWOWIE.

Pogoń lwowska zakontraktowała na oba dnie Świąt Wielkanocnych doskonały zespół piłkarzy węgierskich Szeged. Szeged zajmuje obecnie w piłkarskich mistrzostwach Węgier czwarte miejsce.

Węgrzy, w pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych spotkają się z Hasmoneą, w drugim dniu grać będą z Pogonią.

W zakontraktowaniu drużyny pośredniczył nowy trener Pogoni, Molnar.

WYNIKI PIŁKARSKIE.

Świętochłowice. Śląsk—Preussen (Hindenburg) 5:1 (2:1).

Leszno. Polonja—Warta (Poznań) 4:3.

Kraków. Zwierzyniecki—Krowodrza 2:0. Wisła rez.—Garbarnia rez. 3:2.

Gdańsk. Mecz robotniczy Gdańsk—Warszawa 4:1.

LIGA ANGIELSKA.

Arsenal—Aston Villa 3:1, Everton—Stoke City 5:0, Chelsea—Blackburn Rovers 4:2, Portsmouth—Derby County 1:0 Irimsby—Birmingham 4:3, Huddersfield—Manchester 3:0, Preston—Wednesday 2:1, Sunderland—Leeds 3:0, Westbromvich—Tottenham 1:0.

Półfinału cupu Szkocji. Hamilton—Aberdeen 2:1, Rangers—Hearts 1:1.

Paryż. Paryż—Wiedeń 2:1.

Wiedeń. Wiedeń—Bratysława 6:2.

Amsterdam. Holandja—Belgja 4:2.

BIEG NAPRZEŁAJ WE WILNIE.

Wilno. PAT. Pierwszy wiosenny bieg na przełaj w Wilnie wygrał Kulinkowski (AZS) w czasie 13,46,4. Najlepszy czas uzyskał startujący poza konkursem Kazimierski (Ognisko) 13,16,6. W biegu wzięło udział 12 zawodników.

BIEGI NAPRZEŁAJ NA ŚLĄSKU.

Katowice. PAT. W Siemianowicach odbył się w niedzielę bieg na przełaj o mistrzostwo Śląska. W biegu seniorów na 6 km. zwyciężył Orłowski (Pogoń Katowice) 21 m. 1 sek. W biegu pań na 1500 metrów 1) Kielbierzanka 8,37,3. W biegu juniorów na 2.000 metrów 1) Linke (Sokół Katowice) 8 min. 59 sek.

TRENERZY PIŁKARSCY WE WŁOSZECH.

Z pośród 16 włoskich piłkarskich klubów pierwszej klasy aż w dziesięciu pracują trenerzy zagraniczni, jak Węgrzy Toth, Feldman, Weiss, Austrjacy — dr. Felsner itd. Pozatem F. C. Napoli korzysta z usług angielskiego trenera Garbutta. Pozostałe 5 klubów posiada trenerów krajowych, rekrutujących się z pośród byłych włoskich graczy reprezentacyjnych.

ANGLJA WRACA DO FIFA.

Prasa londyńska podkreśla pewne polepszenie stosunków pomiędzy Międzynarodową Federacją Piłkarską a Zw. Piłkarskim Anglji. Nie jest wykluczone, że Anglja z powrotem wejdzie w skład Federacji. Związek Angielski zaprosił przedstawicieli FIFA na konferencję do Birmingham. Zarząd Federacji zaproszenie przyjął i wysłał na nią prezesa Rimet, gen. sekretarza — dr. Schrickera, oraz przedstawiciela międzynarodowej komisji przepisów gry — dr. Bauwensa.

INSTYTUT WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W CZECHOSŁOWACJI.

Parlament czeski przyjął projekt ustawy w sprawie utworzenia w Pradze Instytutu Wychowania Fizycznego. Instytut nosić będzie nazwę Mirosława Tyrsa, założyciela Sokoła czeskiego.

Z HISTORJI MECZU WIOŚLARSKIEGO OXFORD—CAMBRIDGE.

Doroczny tradycyjny wyścig wioślarski ósemek Oxford—Cambridge rozegrany zostanie na trasie z Pulney do Mortlake na Tamizie w dniu 6 kwietnia. Trasa wynosi 6340 mtr.

Wyścig ten, wprowadzony poraz pierwszy w r. 1828, rozegrany był dotychczas 86 razy, z czego 45 razy wygrał Cambridge, a 40 razy Oxford, raz bieg skończył się martwo. W ub. stuleciu początkowo 10 razy z rzędu zwyciężył Oxford. W okresie powojennym lepszym okazał się Cambridge, który w każdym roku, z wyjątkiem 1923, wygrywał wyścig. Ostatnio Cambridge wygrał 11 razy z rzędu. Rekord trasy należy do Cambridge i wynosi 18 min. 3 sek. Wynik ten osiągnięty był w roku ubiegłym.

IGRZYSKA AKADEMICKIE W BUDAPESZCIE.

Węgierskie organizacje akademickie czynią obecnie przygotowania do VI. międzynarod. akademickich igrzysk sportowych, które odbędą się w Budapeszcie w czasie od 10 do 18 sierpnia.

W igrzyskach spodziewany jest udział młodzieży akademickiej kilkudziesięciu państw. Pierwsza zgłosiła swój udział Japonja mianowicie Uniwersytet Keio w Tokio zgłosił już udział drużyny gimnastycznej i atletycznej.

Liczny udział w igrzyskach weźmie polska młodzież akademicka, która obesłać ma wszystkie konkurencje zawodów.

Szczegóły udziału studentów polskich w igrzyskach w Budapeszcie omówione zostały niedawno w czasie pobytu w Warszawie jednego z organizatorów tych igrzysk p. Michała Gedenyi.

WAŻNE KONFERENCJE BOKSERSKIE

Polski Zw. Bokserski zamierza zorganizować z okazji bokserskich mistrzostw Polski 5—7 kwietnia w Poznaniu dwie ważne konferencje, a mianowicie w dniu 5 kwietnia konferencję sędziowską, w dniu 6 kwietnia konferencję prezesów okręgowych związków bokserskich.

POLSCY KOLARZE W BIEGU DOOKOŁA BELGJI.

Wkońcu lipca rozegrany zostanie doroczny bieg kolarski dookoła Belgji, dostępny dla kolarzy amatorów. Do biegu tego stanąć ma drużyna polskich kolarzy emigracyjnych, złożona z 3-ch kolarzy z Francji i 3-ch z Belgji.

PELTZER WYCOFUJE SIĘ.

Dr. Peltzer, najznakomitszy biegacz niemiecki, posiadacz rekordów światowych (w swoim czasie) na 800 i 1500 mtr., postanowił usunąć się z czynnego życia zawodniczego.

Peltzer liczy 36 lat życia. Jeszcze w r. ub. zdobył on tytuł mistrza Niemiec w biegu na 800 mtr. — 1:54 sek.

SEKCJA SPORTOWA PRZY ŻYD. INST. NAUKOWYM.

Wilno (ŻAT). Przy Żydowskim Instytucie Naukowym została założona sekcja dla spraw sportu żydowskiego. Sekcja ma na celu: a) zorganizowanie badań nad sportem żydowskim, b) założenie żydowskiego archiwum sportowego, c) utworzenie centralnej bibljoteki sportowej, d) konsultacja sportowców i t. d. W zorganizowaniu sekcji brały udział następujące związki sportowe: „Hapoel", „Morgenstern", Makkabi i ŻKS. Sekcja utrzymywać będzie kontakt z żydowskiemi związkami sportowemi zagranicą. W najbliższych dniach będzie rozesłana ankieta do związków sportowych. Wszystkie kluby proszone są o nawiązanie kontaktu z sekcją na adres: Żydowski Instytut Naukowy, Wilno, ul. Wiwulskiego 18.

Teofil Trzciński

Ze wspomnień o Aleksandrze Moissim

Objektywnie obojętna depesza dziennikarska z Wiednia zawiadomiła, że w jednym z sanatorjów wiedeńskich zmarł znakomity aktor niemiecki, Aleksander Moissi, wskutek ciężkiego zapalenia płuc.

Wyobrażam sobie, ile dziesiątek, a raczej setek tysięcy osób w każdym kraju po całym świecie, te kilkanaście słów poruszyło do głębi i przejęło takim samym smutkiem, jak nas w Polsce, którzy mieliśmy możność zbliżyć się do wielkiego artysty i z nim współpracować. Moissi bowiem był wprawdzie przez całe niemal życie aktorem niemieckim, — a od trzech lat także włoskim, — ale jego sztuka należała do całego świata. Bo nie było kulturalnego kraju w Europie i w Ameryce, w którymby Moissi nie gościł choćby przez krótki czas. Najpierw podczas licznych podróży teatru Reinhardta, później jako solista pośród obcojęzycznych aktorów.

Na tem też tle zawiązała się między mną a znakomitym aktorem osobista znajomość która później miała się zamienić w niezmiernie sympatyczny stosunek przyjaznej zażyłości. Byłem przecież pierwszym polskim dyrektorem teatru, który Moissiemu zaproponował, ażeby raz także i u nas ukazał się pośród swoich polskich kolegów, tak jak to już poprzednio uczynił w krajach skandynawskich w Holandji, w Rosji i na Węgrzech. Działo się to w r. 1922 w Salzburgu podczas festiwalu. Sprawę przyjazdu Moissiego do Polski ujęła potem wręcz jedna z agencji teatralno- koncertowych i pierwsze jego występy odbyły się, niestety, bez mojego udziału w „Upiorach", — w otoczeniu i w warunkach nienajkorzystniejszych. Ale już niedługo później, w r. 1926, w moim teatrze krakowskim zaprezentował Moissi po raz pierwszy w Polsce swojego sławnego Hamleta i Edypa i Fedję w „Żywym trupie" Tołstoja, a w dwa lata później powtórzył tensam cykl za mojej



ALEKSANDER MOISSI

dyrekcji we Lwowie, zamieniając tylko Edypa na Oswalda w „Upiorach". Po tych dwóch dość długich okresach codziennego współżycia, korespondowaliśmy ze sobą i spotykaliśmy się niejednokrotnie w Berlinie i w Salzburgu. Utajonym moim zamysłem, do którego powracałem za każdym spotkaniem, było nakłonienie Moissiego, obdarzonego wrodzonym talentem poliglotycznym (po kilku pobytach w Rosji np. wymawiał już niemal prawidłowo literę „L"), by wyuczył się, Edypa po polsku i by z nim wystawić tragedję Sofoklesową na dziedzińcu wawelskim. Ponieważ Moissi miał od lat kilku zamknięte wszystkie sceny w Niemczech, ze względu na swe — bardzo zresztą niewinne — sympatje bolszewickie, kto wie? — możeby i kiedyś do tego doszło?...

Ale i przed zawarciem osobistej znajomości, miałem możność śledzenia karjery wielkiego aktora we wszystkich jej etapach, aż do najpierwszych kroków, stawianych na scenach berlińskich. Karjera bowiem Moissiego była ściśle związana z reformatorską działalnością w teatrze niemieckim Reinhardta, którego znowu ewolucję od pierwszych zaczątków kabaretowych obserwowałem z najściślejszą dokładnością. Można powiedzieć, że Moissi był najwspanialszym bodaj dowodem istotnego genjuszu Reinhardta w wyszukiwaniu nieznanych a ciekawych indywidualności aktorskich. Reinhardt to przeforsował go, wbrew opinji publicznej i wbrew całej niemal krytyce berlińskiej, równie brutalnej podówczas w swych kategorycznych negacjach, jak w zachłystaniu się niemal histerycznym entuzjazmem. Zajmujące jest przeglądanie owoczesnych wycinków z prasy, które posiadam w moich kartotekach, pod pozycją: „Reinhardt". Można tam spotkać tak nadzwyczajne „sypki", jak np. zdanie wielkiego augura krytyki berlińskiej Alfreda Kerra, który monitował raz najmodniejszego wtedy dyrektora teatru, w takich mniejwięcej słowach:

„Myli się p. Reinhardt, jeżeli przemocą usiłuje nam narzucić aktorstwo Moissi'ego. Z tego Włocha nigdy nie będzie aktor niemiecki!"...

Jeszcze jeden dowód, jak niebezpieczne w teatrze są wszelkie zbyt pohopne proroctwa...

Walcząc o swoją własną pozycję, po założeniu „Kleines Theater" (pod Lipami) a później „Neues Theater", nie mógł jednak Reinhardt iść naprzekór całej niemal krytyce. Dlatego na jeden sezon kazał Moissiemu iść na peryferje miasta, do mniej widocznego teatru, gdzie jednak grywano także

Dalekie drogi synów państwa wschodzącego słońca...

Chińskie osady pod Paryżem. — Robotnicy, handlarze i fałszerzy monet

(Korespondencja własna)

Paryż, koniec marca.

Zarówno przeludnienie olbrzymiego państwa chińskiego, jak i nędza prowincji sprawia zapewne, że synowie państwa wschodzącego słońca nietylko sprzedają swe córki każdemu, kto je tylko kupić zechce, ale i sami emigrują masami i rozchodzą się dosłownie po całym świecie. Więc i Paryż liczy ich niemało. Obok synów zamożnych kupców chińskich z Szanghaju czy Tientsinu, odbywających studja na wyższych uczelniach paryskich więcej jeszcze jest handlarzy wszelkich świecidełek, tkanin, porcelany, bibelotów, trochę mniej robotników, a wreszcie i spora liczba specjalistów w podrabianiu monet, szczególnie z metalu, w czem są mistrzami.

Cóż więc dziwnego, że w tych warunkach Paryż posiada restauracje chińskie, nawet bardzo dystyngowane (za ryż, tak jak w Polsce za chleb do obiadu, nie płaci się), a pod Paryżem znajdują się w poszczególnych osadach przemysłowych specjalne dzielnice chińskie. Taka chińska dzielnica znajduje się w Billancourt (auto-królestwo Renault) i w Argenteuil (fabryki samolotów i sztucznego jedwabiu) i wreszcie w Cormeilles — en Parisis, z którego rozchodzą się za pracą i za handlem po całej stolicy.

Odkąd we Francji wycofano z obiegu banknoty 5-cio, 10-cio i 20-tofrankowe i wprowadzono monetę metalową, namnożyło się tak wiele falsyfikatów, że zamiast wzniecać wśród obywateli niepotrzebny popłoch, władze skarbowe polecają wycofanie starych monet i zastąpienie ich innemi, nowemi. Policja francuska oddawna już wie, że specjalistami w podrabianiu monet są Chińczycy i najpilniej poszukuje fałszerzy w tych właśnie kołach, lecz z małym, lub z żadnym skutkiem. Przed kilku dniami jednak, nie wiadomo na podstawie jakich wskazówek, policja paryska przeprowadziła niespodziewaną rewizję w kramie Chińczyka Ling-Czen-Uen w Cormeilles-en-Parisis i w rzeczy samej znalazła kilka fałszywych monet zarówno w podręcznej kasie jak i w jakimś kloszu z chińskiej porcelany. Właściciel kramu został aresztowany, lecz do niczego się nie przyznaje i raczej milczy przezornie, aniżeli się wykręca. Fałszywe monety w kasie? Widocznie wręczyli mu je klijenci. On się na tem nie zna. W kloszu? Odłożył właśnie te monety, które jemu samemu wydały się podejrzane.

Policja przewróciła kram, hotel i piwnicę do góry nogami i nic więcej nie znalazła. Ale

dowiedziała się przytem wiele innych ciekawych rzeczy. Oto przy kramie obywatela Ling-Czen-Uen istnieje szumnie zwany „hotel", w którym, jak śledzie, gnieździ się dziesiątki rodaków szanownego obywatela z nad Jang-se-Kiang. Jedni pracują jeszcze i ci są uprzywilejowani. sypiają w noc, jakkolwiek po trzech na jednem brudnem legowisku. Inni, bezrobotni, albo sypiają w zimnych przybudówkach, albo w drewnianych nieopalanych szopach, albo nie sypiają wcale z braku miejsca. Włóczą się całemi nocami po ulicach, albo siedzą grupkami w kuczki na niezabudowanych placach, a do „hotelu" wracają o świcie, gdy ich bracia wyruszyli już do całodziennej pracy. Wtedy zajmują ich miejsca w wygrzanych pieleszach, po kilku w jednem łóżku i śpią snem kamiennym przez kilka godzin, aż do posiłku, który otrzymują, mimo zupełnego braku pieniędzy, dzięki wzorowej solidarności wszystkich Chińczyków na obczyźnie. Policja paryska dowiedziała się między inneml, że ci Chińczycy, którzy jeszcze pracują, oddają dobrowolnie 10 procent swego zarobku do rąk ich rodaka Ling-Czen-Uen, który za te pieniądze karmi bezrobotnych nędzarzy chińskich.

Ale teraz Ling-Czen-Uen siedzi w areszcie. Uśmiecha się jednak tajemniczo, gdyż wie, że władze nie mogą wiele zrobić, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane komplikacje w śledztwie. Bo te kilka fałszywych monet stanowią zbyt nikły dowód przeciw niemu. I wie także Ling-Czen-Uen, że gdyby nawet długo musiał przebywać w więzieniu, kram jego nie przestanie istnieć. Już tam siedzi za kontuarem delegowany przez rodaków sprzedawca, który go zastępuje i uczciwie się przed nim wyliczy. Okpi każdego innego. tylko nie jego. Bo on go przecież karmił i pozwalał mu sypiać w swym „hotelu". Z owych 10 procent, które pracujący rodacy na rzecz niepracujących do rąk jego oddawali, nie mógłby przecież nakarmić takich rzesz. Dobra moneta wędrowała do jemu tylko znanego ukrycia, a fałszywa wędrowała między ludzi. Ale o tem policja francuska przecież nie wie... Więc Ling-Czen-Uen spodziewa się, że wkrótce opuści więzienie i stane znów za swym kontuarem. **L. G.**



klasyków. Po roku powrócił aktor do swojego opiekuna który tymczasem objął owiany wspaniałemi tradycjami „Deutsches Theater". I na deskach tej sceny odniósł w r. 1906 Moissi pierwszy zdecydowany sukces, jako Kreon w nieznanej u nas ciekawej sztuce Hofmannsthala „Edyp i sfinks", będącej kilkoaktową ekspozycją do Sofoklesowego Edypa.

Przypadek zdarzył, że widziałem to, pod wieloma względami rewelacyjne, widowisko i po raz pierwszy widziałem też Moissi'ego, a znając już dobrze teatr niemiecki, zrozumiałem natychmiast powody awersji publiczności berlińskiej do tego aktora. Był on istotnie zaprzeczeniem wszystkiego, do czego ta publiczność nawykła nawet na scenach. które już przejęły naturalistyczne metody zwycięsko narzucone przez O. Brahma. Wszystko to, co później uznano za atrybuty swoistego wdzięku aktora, musiało początkowo razić. Pośród tęgich, zdrowych „nordyckich" typów, o spiżowych ciemnych barytonach lub barytonalnych tenorach, ukazywał się oto efebos, który najwidoczniej nigdy w wojsku nie służył, bo chodził po scenie, zawsze z nieco zagiętymi kolanami, wykonywał mnóstwo impulsywnych gestów, właściwych południowcom a mówił głosem śpiewnym, przeciągle i jasno. I ta wymowna, tak obca dla ucha niemieckiego! Te jasne, otwarte samogłoski, to płaskie A. to I. śpiczaste, niczem nie przypominające Ypsylon, a zwłaszcza to okropne R wibrujące jakoś po słowiańsku na końcu języka, zamiast miłego niemieckim uszom gardłanego warkotania! Ogólnego, ujemnego wrażenia nie ratowała już nawet ta para ogromnych czarnych oczu, o stałym wyrazie, bolesnego zdziwienia, w których czaił się jakiś utajony, niepokojący żar wewnętrzny.

Wszystkie te pozornie ujemne właściwości umiał Reinhardt nadzwyczajnie zużytkować w roli Hofmannsthalowskiego Krueona, bezwolnego neurastenika w którym przerost intellektu zabił wszelką zdolność do czynu. Moissi miał w sztuce tylko jeden akt, ale nawet pośród otoczenia świetnych partnerów musiał zwrócić uwagę. Widzę go dotąd żywo przed oczyma: w długiej fałdzistej czerwonej szacie, z rękami uczepionymi często wielkiego łańcucha na szyji, po którym palce przebiegały bezwiednie, z wzrokiem utkwionym w jakiś punkt nieznany — niesamowity obraz człowieka w głębokiej wewnętrznej rozterce. Podobał się, miał bardzo dobrą prasę. Ta niewielka rola, przełamała jakgdyby jakieś złośliwe uroki.

Reinhardt wyczuł w lot sytuacja i szeregiem dobrze dobranych ról („Upiory", „Przebudzenie wiosny", „Romeo", „Franciszek Moor") potrafił przeprowadzić najzupełniejszą zmianę nastroju wobec aktora, wiodąc go już pewnie do pierwszego punktu szczytowego, którym był „Hamlet" Ta premjera szekspirowska samego Reinhardta i Moisisgo odbyła się jednak nie w Berlinie, lecz w Monachjum, gdzie w małym, eksperymentalnym gmachu na terenie wystawowym, t. zw. Münchener Künstlertheater, dał Reinhardt (w lecie 1909 r.) niezapomniany festival arcyświetnych spektakli klasycznych. Na scenie, która rozmyślnie i celowo miała coś niewięcej ponad 3 metry głębokości i 7 metrów szerokości!

I znowu szczęśliwy traf pozwolił mi być świadkiem tego doniosłego artystycznego zdarzenia. Miałem sposobność później, aż do roku 1928 w różnych odstępach czasu, widzenia Moissiego conajmniej ze dwadzieścia razy w masce królewicza duńskiego. Dlatego też mam możność ocenienia ogromu pracy wewnętrznej, jaką przejść musiał wielki aktor, rozszerzając pierwotny, efektowny ale połowiczny zarys, kreacji, aż do idealnego i z ostateczną kohnsekwencją dociekliwie przemyślanego ucieleśnienia wiekuistej postaci. „Hamlet" Moissiego znany był doprawdy w całym świecie. Istnieje o nim cała wielka literatura krytyczna Wspaniałe w swej prostocie słowa poświęcił mu, między innymi, francuski poprzednik Reinhardta w dziele reformy teatru, A. Antoine, w swojej księdze o teatrze paryskim za trzeciej Republiki w związku z występami Moissiego w Paryżu w r. 1927.

Takich szczytowych momentów jak Hamlet, miał Moissi w swoim życiu jeszcze kilka. Dwa z nich najgłówniejsze, to Fedja w „Żywym trupie" Tolstoja i „bogaty człowiek" w starym średniowiecznym misterjum „Ktobądź" (Jedermann). Fedje grał Moissi w swoim życiu napewno około dwóch tysięcy razy. Jakkolwiek jego koncepcja tej postaci odbiegała mocno od ustalonych tradycją wyobrażeń rosyjskich, właśnie w Rosji zdobył przez nią największe sympatje i uznanie. Ale koroną i apoteozą twórczości aktora stał się jego „bogaty człowiek". Dzięki niemu w dużej mierze, staroświecki naiwny moralitet wyrósł do godności trwałej instytucji dorocznych festivali salzburskich, tak jak misterjum pasyjne stało się racją byu Oberammergau.

W ramach krótkiego i z natury rzeczy raczej informacyjnego odcinka, nie mogę rozwodzić się obszerniej nad wszystkiemi arkanami estetycznych środków, jakiemi działał na masy wielki aktor, Moissi. Jego największą siłą była niepospolita, na muzycznych podstawach oparta, wyrafinowanie subtelna kultura żywego słowa. Wobec tego bogactwa, inne środki techniki aktorskiej schodziły na plan drugi. Jego ogromne sukcesy były jeszcze jednym sprawdzianem niewzruszalnego dogmatu — poprzez wszystkie epoki, zmiany gustów i prądy — że: u podstaw wszelkiego wrażenia sztuki aktorskiej, stoi Słowo — i jeszcze raz Słowo! Jako wielki mistrz Słowa przechodzi Moissi do historji, wyrwany z życia na szczytach rozwoju swojej twórczości.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Co będzie z „blokiem złotym“?

Jeszcze zanim Belgja poczyniła wyłom w „wale“ złotego bloku, zastanawiano się już nad tem w jaki sposób wobec ciągłych fluktuacyj kursowych dewiz znajdujących się poza umową bloku złotego znaleść broń chroniącą interesy krajów o ustabilizowanej walucie przed zakusami krajów o walutach elastycznych. W trakcie tych właśnie zastanawiań się nad metodami wzmocnienia państw „bloku złotego“, powstała myśl zwołania na najbliższy czas konferencji, której zadaniem byłoby obmyśleć podstawy bliższej kooperacji i wzajemnego podpierania się krajów o walutach gold- standardowych.

Trzeba przypomnieć, że u samej kolebki luźnego porozumienia walutowego, zwanego „blokiem złotym“, stała myśl kooperacji. Pamiętamy, że gdy w czerwcu 1933 r. obradowała w Londynie Światowa Konferencja Gospodarcza i Monetarna, polityka ekonomiczna świata była już zupełnie widocznie podzielona wedle dwóch grup. Różnica pomiędzy dwoma grupami państw zebranych przy wspólnym stole w Londynie polegała na tem, że jedne z tych państw wyznawały — ażeby dosadnie różnicę tę określić — **ideologję inflacjonistyczną**, a drugie **ideologję deflacjonistyczną**. Natenczas stało się właśnie zupełnie jasnem, że w obozie inflacjonistów znajdują się największe gospodarcze potęgi świata z Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi A. P. na czele. Zaś obóz deflacjonistów, który właśnie na Światowej Konferencji w Londynie zadeklarował się poraz pierwszy jako zorganizowany „blok państw systemu złotego“, obejmował prócz Polski, Francję, Holandję, Szwajcarję, Belgję i Włochy. Znamiennem jest i zasługuje na uwagę, że kraje „bloku złotego“ mogły przyjść na konferencję ekonomiczną w czerwcu 1933 r. z legitymacją iż mimo trzymania się przez nie reguł złotego systemu monetarnego, ich udział w międzynarodowej wymianie towarowej, w okresie czasu najsilniejszego spadku konjunkturalnego, nietylko się nie umniejszył, ale wzrósł. Kraje „bloku złotego“ wykazywały w światowym przywozie w r. 1929 udział 17,96 proc., a począwszy od tego roku stale ten udział wzrastał, dochodząc na koniec 1932 do 21,74 proc., w 1933 do 22,78 proc. Również wzrastał także i udział krajów bloku złotego w światowym wywozie towarów, podnosząc się stopniowo z poziomu 15 66 proc. w r. -1929 na 17,08 w r. 1932 względnie 17,34 proc. 1933 r.

Ten postęp w międzynarodowym obrocie towarowym krajów „bloku złotego“, dokonujący się wbrew wszelkim wysiłkom krajów obozu inflacjonistycznego, dodawał zawiązującej się umowie „grupy deflacjonistów“ otuchy — i miał służyć jako dowód, że instrument obrotu gospodarczego tak sprawnie funkcjonujący jak waluta goldstandardowa, nie może być zastąpiony manipulacjami dewizowemi i tendencyjnem ustanawianiem cen towarów przez odpowiednie dostosowywanie do potrzeb chwili kursu walut. Z biegiem jednak czasu, a szczególnie pod koniec 1934 r, kiedy poza powszechną klęską biernych bilansów handlowych zaczęła przygniatać los walut także i bierność budżetów państwowych pojawiły się **pierwsze analityczne rozważania nad długotrwałością bloku złotego.** Pod znakiem zapytania stanęła przynależność do bloku państw takich jak Włochy i Belgja. Okazało się w całej pełni, że blok złoty bynajmniej nie był silnie skonstruowany i operujący należytą umową kartelem kontrahentów. Okazało się jasno, że poszczególne kraje bynajmniej nie zobowiązały się wzajemnie względem siebie pozostać przy goldstandardzie na podstawie dotychczas u nich obowiązującego gold- parytetu (tj. procentowego pokrycia w kruszcu złotym jednostki pieniądza).

Pierwsze refleksje na temat przyszłości „Bloku złotego“ zrodziły się w ostatnich miesiącach 1934 r. w łonie finansjery francuskiej. **Dziś nie podlega już dyskusji, że polityka walutowa Francji, mimo iż odłączała się od wszelkiego eksperymentatorstwa walutowego, liczyła jednak na dodatnie wyniki pociągnięć dewaluacyjnych Anglji i Ameryki.** Brzmi to dość paradoksalnie, ale Francja jako czołowy kraj obozu deflacjonistów, co w dzisiejszem znaczeniu równa się właściwie określeniu obozu walut ustabilizowanych — opierała swą politykę gospodarczą na nadziei, iż wysiłki krajów szterlingowych i Stanów Zjednoczonych A. P., doprowadzą do zwyżki cen towarów a głównie surowców. Naturalnie, że Francja w oczekiwaniu zwyżki cen surowców nie liczyła na nic innego jak tylko na zrównanie standardów gospodarczych tj. na dociągnięcie do jej drożyzny wewnętrznej poziomu cen krajów, które odwartościowały swą walutę. Przegrana grupy krajów inflacjonistycznych tj. nieosiągnięcie ani przez Wielką Brytanję, ani przez Amerykę haussy cen towarów, wykazała wprawdzie mylność założeń polityki deprecjonowania waluty, **ale wykazała również, że pierwszy i główny kraj bloku złotego, Francja, regulacji swego systemu gospodarczego** tj. poziomu swych cen i swych płac nie może przeprowadzić kosztem gospodarstw obcych.

W stwierdzeniu tego faktu znajdowały się już pierwsze zalążki potrzeby szukania pewnego uzgodnienia pomiędzy linją polityki ekonomicznej państw bloku złotego, czyli **grupy deflacjonistów**, a linją polityki ekonomicznej państw o zdeprecjonowanych walutach tj. **grupy inflacjonistów.** W tem zdaniu sobie sprawy, że na dalszą metę nie jest możliwe chodzenie własnemi drogami krajów, które sztucznie starały się oddzielić od siebie i wyodrębnić losy swych gospodarstw swemi instrumentami walutowem, leżało **źródło poszukiwań za jakąś platformą ustosunkowania do siebie dolara do franka, funta szterlinga do franka, funta szterlinga do dolara itd.** Powstało ogólne poszukiwanie jakiegoś wspólnego miernika dla poróżnionych systemów monetarnych. W miarę jednak jak to poszukiwanie za wspólną platformą pomiędzy nietylko na różnym poziomie znajdującemi się walutami, ale co gorsze wciąż nadal fluktuującemi kursami tych walut zaczęło wykazywać, że uzgodnienie się jest o wiele trudniejsze niż **„skłócenie stosunków monetarnych“**, zaczęto rozważać — chwilowo w formie propozycyj ze strony państw szterlingowych — pomysł szwedzkiego profesora ekonomji Gustawa Cassela. **Według prof. Cassela jedynym faktycznie ustabilizowanym blokiem walut jest obecnie nie blok złoty, lecz blok szterlingowy**, naturalnie w tym wypadku w znaczeniu stabilizacji wewnętrznej wzajemnej wartości walut w stosunku do siebie. Blok szterlingowy wedle interpretacji prof. Cassela oparł zresztą kursy swych walut na sile kupna pieniądza w poszczególnych krajach szterlingowych. Natomiast — według Cassela kraje bloku złotego wykazują różnorakie dyferencje w nadwyżce wartości ich pieniądza w stosunku do siły kupna danych krajów obliczonej we funcie szterlingu.

Podczas gdy wedle jednych ustabilizowanie kursu walut uzależnione jest od tego, czy i w jakim czasie sprowadzone zostaną wartości jednostek pieniężnych w poszczególnych krajach do jednego właściwego poziomu i w tym wypadku właśnie nie miałoby pozostać nic innego krajom bloku złotego, jak poziom swych walut odpowiednio zmanipulować do statystycznie wyliczonej siły kupna pieniądza na ich rynkach wewnętrznych, to wedle innych znowu przedstawicieli nauk monetarnych przyszłość bloku złotego, jako przyszłość państw o ustabilizowanej walucie, jest zapewniona a ciągłe właśnie wahania wdół i wgórę walut zdeprecjonowanych w stosunku do walut ustabilizowanych, nie jest niczem innem jak tylko okresem przejściowym, w którym na podstawie praw gospodarczych każda z walut zachwianych znajdzie swe najwłaściwsze miejsce w stosunku do walut stałych. Podczas jednak gdy kraje z walutami o ruchomym kursie będą przez okres próbny ponosiły straty na różnicach kursowych, to kraje o walutach z kursem stałym unikną tych strat i przejdą przez okres próbny bez żadnego uszczerbku w swym majątku narodowym.

Dr. L. Berger.

Ustawa o pobieraniu odsetek

od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych

W Dzienniku Ustaw Nr. 22 poz. 129 z dnia 30. marca br. ogłoszona została ustawa z dnia 18. marca 1935 r. o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych.

Przepisom powyższej ustawy podlegają następujące daniny publiczne: a) państwowe podatki bezpośrednie oraz podatki: od lokali, od placów budowlanych, od uboju, od energji elektrycznej, majątkowy, spadkowy i od darowizn, nadzwyczajna danina majątkowa i danina lasowa, zamieniona na ekwiwalent pieniężny, b) państwowe podatki pośrednie, c) wymierzone opłaty stemplowe (należytości stemplowe i bezpośrednie), d) dodatki do wymienionych pod a, b, i c. danin, pobierane na rzecz Skarbu. e) dodatki do wymienionych pod a, b, i c. danin, pobierane na rzecz innych związków prawa publicznego, f) samoistne daniny komunalne g) wszelkiego rodzaju przedpłaty lub zaliczki na poczet wymienionych wyżej danin. Omawiana ustawa nie dotyczy podwyżek stemplowych, ani też zakredytowanych, w oznaczonym terminie uiszczonych podatków pośrednich.

Za zaległość w rozumieniu ustawy uważa się nieuiszczone w terminie płatności daniny publiczne. Od zaległości tych pobiera się odsetki w wysokości 0,75 proc miesięcznie, począwszy od dnia następnego po upływie terminu płatności, z wyjątkiem zaległości nieprzekraczających w każdej daninie łącznie z dodatkami kwoty zł. 10, od których to zaległości nie pobiera się żadnych odsetek.

Od zaległości w daninach publicznych, których spłata została odroczona lub rozłożona na raty pobiera się odsetki ulgowe w wysokości 0,4 proc. miesięcznie.

Odsetki i odsetki ulgowe, przypadające od zaległości w państwowych daninach publicznych pobiera się na rzecz Skarbu, od zaległości zaś w daninach publicznych, przypadających na rzecz innych związków prawa publicznego — na rzecz tych związków.

Omawiana ustawa zawiera pozatem szereg postanowień szczegółowych. — Wchodzi ona w życie w 14 dni po ogłoszeniu, a wykonanie jej zostało poruczone min. skarbu. Równocześnie tracą moc obowiązującą wszystkie przepisy w sprawach powyższą ustawą uregulowanych, o ile ustawa ta nie stanowi inaczej. Ilekroć w poszczególnych przepisach prawnych, które zyskały moc obowiązującą przed dniem wejścia w życie omawianej ustawy, jest mowa o karach za zwłokę i odsetkach za odroczenie — należy przez nie rozumieć odsetki i odsetki ulgowe.

Pośrednictwo pracy przez Fundusz Pracy

Ogłoszone zostało urzędowo rozporządzenie ministra opieki społecznej o wykonywaniu przez Fundusz Pracy pośrednictwa pracy. Czynność tę Fundusz Pracy wykonywać będzie za pośrednictwem wojewódzkich biur, ich ekspozytur oraz instytucyj zastępczych, z wyjątkiem pośrednictwa pracy robotników portowych w Gdyni. Dla tego celu utworzone zostanie specjalne biuro pośrednictwa pracy dla robotników portowych w Gdyni, które będzie ekspozyturą pomorskiego wojewódzkiego biura Funduszu Pracy.

Biura wykonywują swoje czynności w zakresie pośrednictwa pracy, opieki nad wychodźcami i zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. W szczególności do czynności biura należy rejestracja, ewidencja, kwalifikowanie i kontrol poszukujących pracy, pośrednictwo pracy, kierowanie na roboty publiczne, rejestracja i ewidencja wolnych miejsc pracy, oraz wykorzystywanie zgłoszeń wolnych miejsc regulowanie rynku pracy, przysposobienie i poradnictwo zawodowe, czuwanie nad przestrzeganiem przez zakłady pracy przepisów ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem w zakresie zatrudniania inwalidów wojennych i wojskowych, udzielanie informacji o stanie rynku pracy tp.

Rozporządzenie to weszło w życie z dn. 1-ym kwietnia br. Jednocześnie utraciło moc obowiązującą rozporządzenie ministra opieki społecznej o biurach pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia z dn 15 marca 1931 r.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok VII. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI **Nr. 7.**

Redakcja „Dzienniczka" przyjmuje w czwartki między godz. 3—4 popoł.

W wiosennym nastroju

Przez nawpół otwarte okno, wślizgnął się dzisiaj rano do mego pokoju jasny, figlarny promyczek, zwiastujący przybycie wiosny. Nareszcie!

Wlokły się dotąd smutne i szare dni. Dziś budzi się radość. Słonko wróciło z zimowego urlopu i rozpoczyna wszechwładne urzędowanie! Czuję jego moc.

Niesposób usiedzieć w miejscu. Chciałoby się biec, tańczyć, skakać i wołać: — Hurra! Wiosna!...

Wpadam jak bomba do kuchni. Nasza Marysia okurza ściany i wymachując zamaszyście szczotką, śpiewa — kto wie po raz który — refren znanej piosenki:

— „O mój wymarzony, o mój wytęskniony!..."

Chwytam ją wpół — niby „wymarzony" i wirując z nią wkółko, zdziwionej i przerażonej tym „napadem" dziewczynie, trąbię do ucha:

— Wiosna, słyszysz Maryśka?... Wiosna!

— O la Boga! A dyć słyszę Nie głucham!.. ofuknęła mnie Maryśka — Panience tylko fantazyje w głowie. Wstyd!...

— A ty nie lubisz wiosny, Marysiu?...

— Dałaby mi panienka święty spokój! Wiosna da mi jeść, czy co? Muszę patrzeć swojej roboty — i już! A panienka mnie nie bałamuć!...

Poprawiła zesunięty czepek na głowie i z nadąsaną miną, jeszcze zamaszyściej niż przedtem, machała szczotką na lewo i prawo — odkurzając ściany.

Jest mi ciasno i duszno. Zbiegam ze schodów kuchennych na ulicę — po dwa, po trzy stopnie naraz. Płaszcz mam rozpięty, a czapką w ręku wywijam — niby sztandarem:

— Niech żyje wiosna!

Z podwórza dochodzą mnie głośne krzyki. To dzieci z naszej kamienicy bawią się w wojsko. Na przedzie, w papierowej czapce, maszeruje główny dowódca bataljonu, mały Janek od dozorcy, za nim kroczy dumnie gruby Chaimek, a potem Menek, Hesio, Efraim, Balka i inni, Orszak zamyka mała Genia, która z piskiem drepta za „wojskami", nie mogąc im kroku dotrzymać.

Idzie wojsko, banda gra....

Jest i orkiestra. Chaim wali blaszaną łyżką w połamany garnek, zdobyty na śmietniku, Efraim dmie w trąbę, zrobioną z tektury, a Janek dyryguje kijem.

Idzie wojsko, banda gra...

Idzie wojsko na podbój słońca, na podbój wiosny! Hurra!!...

Wybiegam na ulicę. Przy bramie kot się wygrzewa do słonka, a stara babka z suteryn robi na drutach pończochę. Dochodzą mnie skądś dźwięki ochrypłego gramofonu. Przypomina się melodja dawno zapomniana. Jest tak dobrze, tak radośnie na duszy. Coś gna mnie przed siebie, bez celu, w ten jasny, wiosenny poranek.

Uśmiecham się do przechodniów. Są mi dziś dziwnie bliscy i drodzy. Chciałabym wszystkim uścisnąć dłonie — mocno i serdecznie, chciałabym śmiać się i radować z nimi.

Dziwię się, że ludzie chodzą spokojnie, że twarze ich nie zdradzają tej radosnej podniety, nie śmieją się wcale, miny mają obojętne, niektórzy nawet — smutne i ponure.

Spojrzcie ludzie! wszak dzisiaj jasny, słoneczny poranek! Wiosna! Cieszcie się: Tyle dziś ciepła i słońca, a jutro — kto wie.. może i zima powróci i powieje mroźnym, lodowatym chłodem.

„To ja"

Wiersz o wiośnie

Chcę cię przywitać wierszem radosnym
Jak twego imienia wiew.
Chcę by na ustach te strofy wyrosły
W hymn na twą cześć

Chcę cię przywitać słowem tkliwem
Ciepłem, jak majowy deszcz
Cóż, kiedy w piersiach zaskrzepł i zastygł
Krzykiem stłumionym gniew.

Chcę, by zapachły różami te zwrotki,
Oplotły twe stopy jak bluszcz.
Cóż, kiedy tyle zebrało się błota...
Nie spije go ciepło twych zórz.

Pamiętam... lubisz zadumy... melodje...
Tęsknotę... łezki i żal..,
Nie wiesz że słowa są twarde i mocne,
Gdy serca bunt spalił i zżarł.

Wiem... nie wypada niedelikatnych,
Niegrzecznych używać zdań.
Trzeba cię odziać w płaszcz słońcem przetkany,
Kwiatem, zielenią umaić skroń.

Wszak nie wypada wspominać okrutnic
O wszelkim brudzie; wiem — wszak
Trzeba ci kadzić że pachnie, choć cuchnie
Zmurszały, stary świat.

Więc cię tym wierszem muszę przeprosić
Za brzydki dźwięk pełen skarg,
Że chwały twojej nie umiem głosić
Gdy protest zawisł u warg.

Lola Engelmayerówna.

Przegląd naszej poczty
od dnia 15. II. do 15. III.

Redakcja Dzienniczka otrzymuje od naszych czytelników i współpracowników niezliczone stosy najczęściej miłych i serdecznych listów, z różnemi pytaniami, życzeniami, pracami i t. p. Świadczy to, że do Dzienniczka — jak do przyjaciela — garną się wszyscy. Spełnia się nasze życzenie. Ale niestety, mimo najlepszych chęci, nie jesteśmy w stanie i z braku czasu i przedewszystkiem z braku miejsca, odpowiadać każdemu oddzielnie, na łamach naszego szczupłego dodatku. W celu bliższego porozumienia się, redakcja przyjmuje w czwartki, między godz. 3—4 popołudniu. Tą drogą jesteśmy zmuszeni ograniczać odpowiedzi do tego stopnia, stwierdzając tylko, że:

Prace do Dzienniczka nadesłali nam:

Sulamith Knopfówna (dzięki za liścik i udany o-

Nasz Kącik Muzyczny

FRYDERYK CHOPIN
(W 125-lecie jego urodzin)

(Artykulik nadesłany przez Szkołę Muzyczną przy Ż. T. M.).

Dnia 22 lutego obchodził cały świat muzyczny 125-lecie urodzin Fryderyka Chopina (czytaj: Szopena), jednego z największych genjuszów muzycznych, jakich wydała ludzkość. Istnieje dużo prac literackich o Chopinie, w których starają się autorzy odgadnąć, na czem polega to prawdziwe piękno, tkwiące w każdym, nawet drobnym jego go utworze.

Twórczość Chopina opiera się na starannem wykształceniu muzycznem, jakie otrzymał w młodości, w Warszawie. Już jako 15-letni chłopak, w swoim pierwszym utworze „Rondo c-moll", występuje jako dojrzały artysta.

Na późniejszych jego utworach wycisnęły głębokie piętno: ciężka choroba piersiowa, tułacze życie na obczyźnie i ból spowodu nieszczęść narodowych (upadek powstania listopadowego). Dlatego też tyle w jego muzyce cichego smętku, często nawet posępnej melancholji, obok gwałtownych wybuchów buntu.

Niezawsze jednak poddaje się Chopin smutnemu nastrojowi. Wśród walców i mazurków naprzykład przeważają utwory pełne wdzięku i wytworności, które są bardzo charakterystyczne dla jego sztuki i — jak mówią — cechowały też samą osobę kompozytora.

Szczególnie lubował się Chopin w minjaturze fortepianowej, t. j. w drobnych utworach, które nawet czasem nie przekraczają kilku taktów.

Twórczość Chopina obejmuje około 70 kompozycyj. Nie jest to dużo, ale bardzo wiele pracy tkwi w najmniejszym nawet utworze.

Wymienimy jeszcze najważniejsze rodzaje utworów Chopina: Impromptus, Scherza, Ballady, Preludja, Nokturny, walce oraz polonezy i mazurki.

W tych ostatnich wynurza się najdobitniej polska dusza Chopina.

* * *

W tym samy roku przypada 250-letnia rocznica urodzin J. S. Bacha i G. Fr. Händla, ale o tem napiszemy w następnym kąciku muzycznym.

Z dzieciństwa Chopina.

Jako 8-letni chłopczyk występował Chopin po raz pierwszy z publicznym koncertem i zbierał liczne oklaski. Matka, która spowodu choroby nie była obecna na występie, zapytała po jego powrocie do domu, co się najlepiej publiczności podobało.

Mały Frycek odpowiedział naiwnie: Najlepiej podobał się mój nowy, biały kołnierzyk, — bo wszyscy na niego patrzyli.

ōrazek), Mar. (chętnie przyjmujemy zapowiedź współpracy), „Gniazdo A. H. H. Akiba w Sandomierzu“ („Oneg szabat“ — może pójdzie. Współpraca mile widziana). Pola Pacanowerówna, Marylka i Pola Weiss, I. Stielerówna („Muzyka i jej wpływ“ — niewiadomo czy pójdzie), „Krakowskie kółko współpracy z Dzienniczkiem“ (wybierzemy coś do druku z nadesłanego ostatnio materjału), Ludwik Marmur (prosimy o porozumienie się z nami w redakcji), Dolek Goldstein, Rutka Eisland (zagadkę purimową przechowamy w tece), M. W. — czytelniczka z Bielska (drukować nie warto, dość słabe), Marek Stätter (postaramy się prośbie Twej uczynić zadość), J. Kleniec, Warszawa: (Pierwszy artykulik zawiódł trochę nasze oczekiwania. Może dalsze będą lepsze i bardziej odpowiednie dla Dzienniczka. Czekamy). Józef Hirsch, Lusia Berger (wierszyk purimowy przechowamy), Danusia Dresner, Moniuś Natan: (Oj te bazgry! Nie czytaliśmy wcale), Mirjam Kōuigsbuch, Stary Sącz, Mania Weiss Nowy Targ (wierszyki przeczytaliśmy z ochotą, zwłaszcza rymowany liścik do Dzienniczka. Do druku one za słabe. — Gdzie rozwiązanie Twych zagadek?), Artur Werbel, R. Stöger z Haszomer Hadati (zagadkę przechowujemy), B. M. ze Śląska (Nie przyrzekamy napewno. Być może, że coś wybierzemy do druku), „Ahaswer“ (Praca dobra — nie wykorzystaliśmy w tym roku, może w następnym pójdzie), Leib Polaga, Tarnów (Ostatnie dwie prace nie dla Dzienniczka. Temat nie odpowiada. Czekamy na dalsze prace), Teofila Käferówna, „Myśleniczanka“ (odgadłaś! Gościny udzielił.. kosz. „Ale grunt się nie przejmować!“), Leopold Glücksman (prosimy o przybycie do redakcji), J. Dembitzerówna (Czy — „Kwiaty żyją“..? Nie. Zwiędły tymczasem w tece. Może na wiosnę zakwitną Ci nowe i przystroją się w jaśniejsze jak dotąd barwy).

ODPOWIEDZI: „Lola‘: List w drodze. **Lusia Steinlauf:** Życzymy Ci szybkiego powrotu do zdrowia. **„Atte Sts.“** Pragniemy prośbie uczynić zadość. **Możnaby nawiązać korespondencję przez „Dzienniczek“, ale należy podać do wiadomości czytelników nazwisko, adres, wiek i zainteresowanie. Lola Gradesówna:** Trudno nam pocieszać. **Strata zbyt wielka.** Życzymy Ci, abyś w pracy **znalazła zapomnienie. „Rem[1] Lwowiak“** i N. B. **K. S. zgłoszą się w redakcji** w godzinach przyjęć.

Rozrywki umysłowe

1. Logogryf

ułożył Otto Blaustein.

— — X — —
— — X — —
— — X — —
— — X — —
— — X — —
— — X — —
— — X — —
— — X — —
— — X — —
— — X — —

Znaczenie wyrazów: 1. Lekkie czółenko. 2. Imię żeńskie. 3. Wódz narodu. 4. Suma pieniężna. 5. Gospodarz w gwarze góralskiej. 6. Rozrywki, polegające na zręczności. 7. Kamień meteoryczny. 8. Zalecanki. 9. Człowiek dowcipny. 10. Poeta hebrajski.

Litery środkowe, oznaczone krzyżykami, dadzą rozwiązanie.

2. Szarada

ul. Irka Korngold (ucz. kl. VI. szk. pow.).

Weź z wioski cztery,
I z nart dwie litery,
A otrzymasz porę czytelniku,
W której radości bez liku.

3. Wizytówka

Nad. Erna Wachsstock.

E. POTEK
RYTRO

Jaki jest zawód tego pana?

ROZWIĄZANIE ROZRYWEK UMYSŁOWYCH Z NR. 6.

1. Łamigłówka: Purim. 2. Szarada: Purim.

Trafne rozwiązanie rozrywek umysłowych nadesłali: Krysia Reich (Chrzanów), Bronia Kapner, Romek Eisland, Leib Polaga, Erna i Fela Taubenfeldówna, Mala i Cyla Hochhauserówne, Henryk Steiner, Lusia Steinfeld, Fela Pacanower, Natan Friedman, Marek Friedman, Józef Hirsch, Nachman Schenker, Icek Horowitz (Łącko), Zygmunt Kranz, Otto Blaustein, Heller Hanka, Ewa Stieglitz, Lola Klagsbrun, Pola Pacanowerówna, Irena Lamersdorf.

Ankieta Dzienniczka

Jaki wynalazek z ostatnich stu lat najbardziej mi się podoba i dlaczego?

Biorący udział w ankiecie winni wraz z odpowiedzią podać dokładny swój adres, imię i nazwisko, oraz wiek.

Redakcja przeznacza 3 nagrody za najciekawsze odpowiedzi, które nadsyłać należy na adres „Dzienniczka“ (ul. Orzeszkowej 7)

—o—

Dzienniczek „na wesoło“

NA ULICY.

— Litościwa osobo, proszę o jedną złotóweczkę, ażebym mógł dostać się do moich rodziców.

— A gdzie są twoi rodzice, chłopcze?

— W kinie, łaskawa pani!

ZNOWU SZKOCI.

Dwóch Szkotów spotyka się na ulicy:

— Cóż to się stało — pyta jeden, — że masz tylko jedną połowę ubrania odprasowaną?

— A tak — odpowiada drugi — idę właśnie do fotografa, który mnie sfotografuje z profilu.

Zamknięcie „Dzienniczka“

TO I OWO

„Związek ślepych pasażerów“

Wiemy wszyscy, że na świecie istnieje mnóstwo bardzo dziwacznych związków. Mimo to „Związek ślepych pasażerów”, który powstał w tych dniach w Marsylji, jest niebywałą osobliwością.

Od dłuższego czasu policja tego wielkiego portowego miasta zorjentowała się, że w obrębie portu istnieje centrala przestępców, wydająca fałszywe paszporty, karty okrętowe, itp. Wreszcie udało się ją wykryć. Centralą tą był właśnie „Związek ślepych pasażerów”, który mieścił się w biurze podróży, ciesząc się dużym rozgłosem. Biuro to posiadało własne, nowocześnie urządzone lokale. Motto jego brzmiało „Bezpłatne podróże dla dzielnych ludzi”. Klijenci biura, których było kilkuset, otrzymali tutaj informacje, co mają czynić i jak się zachowywać, aby móc korzystać z bezpłatnego przejazdu na kolejach i okrętach, który przysługuje ślepcom inwalidom wojennym.

Policja marsylska porozumiała się natychmiast z policją innych krajów, w celu aresztowania wszystkich członków związku. którzy narazie znajdują się „w podróży” po świecie.

Sensacja za wszelką cenę

Tak charakterystyczną w społeczeństwie amerykańskiem, bezkrytyczną żądzę sensacji za wszelką cenę ilustruje wymownie oferta, złożona przez jedno z amerykańskich przedsiębiorstw filmowych policji stanu Texas.

Jak wiadomo, zabitego przed kilku miesiącami przez policję w Chicago osławionego rabusia i mordercę Dillingera zwano powszechnie „Wrogiem publicznym Nr 1”. Obecnie takiego samego własnego „Wroga publicznego Nr 1” posiada też stan Texas”, to też policja tego stanu zorganizowała na niego wielką obławę i spodziewa się, że wkrótce go sprzątnie,

Na wiadomość o tem jedno z amerykańskich przedsiębiorstw filmowych zwróciło się do policji texaskiej z telegraficzną ofertą 25.000 dolarów za wyłączne prawo sfilmowania ostatecznej rozprawy ze zbrodniarzem W tym celu przysłany przez przedsiębiorców operator filmowy musiałby otrzymać miejsce w pierwszym szeregu walczących ze zbrodniarzem policjantów.

Policja wszakże texaska musiała odrzucić ponętną ofertę, ale tylko ze „względów prawnych”, zabraniających fotografowania wszelkich egzekucyj.

—o—



ŚRODA, 3 KWIETNIA

Kraków (293.5) 6,30 Audycja poranna. 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne. 8 Z Warsz: audycja poranna 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12,03 Z Warsz: wiadomości meteorologiczne. 12,05 Z Warsz: a) koncert zespołu salonowego Rozgł. Warszawskiej, b) chwilka dla kobiet i c) dziennik południowy. 13 Koncert z płyt. 13,50 Z Warsz: a) wiadomości o eksporcie polskem i b) przegląd giełdowy 15,45 Rewja starszych operetek w wyk. orkiestry kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana 16,30 Z Warsz.: odczyt z cyklu „Ze świata dziewcząt“ pt.: „Kolejne posiedzenie klubowe“ — wygł. p. Zofja Miszewska. 16,45 Kwadrans sławnych artystów — płyty. 17 Odczyt pt: „Podstawy wiedzy współczesnej“ z cyklu „Polityka państw europejskich po wojnie“ (odczyt III-ci), wygł. dr. Jan Dąbrowski, prof. J. U. 17,15 Z Warsz.: „Z muzyki klasycznej“ — utwory Bacha i Händla w wyk. Ireny Dubiskiej (skrz.), przy fort. L. Urstein. 17,50 Z Warsz.: odczyt z cyklu „Książka i wiedza“, o książce Karola Koźmińskiego „Józef Sułkowski“, wygł. Paweł Hulka- Laskowski. 18 Z Torunia: pieśni słowiańskie w wyk. Felicji Perkowskiej- Krysiewiczowej. 18,15 Z Warsz.: „Wykończyli się“ — wesoły sketch Tadeusza Sygietyńskiego. 18,30 „Skrzynka Techniczna“ w opr. inż. Z. Kisielnickiego. 18.40 Wiadomości bieżące. 18,45 Płyty. 19,07 Program na dzień następny. 19,15 Poradnik turystyczny. 19,25 Lokalne wiadomości sportowe. 19.30 Z Warsz wiadomości sportowe. 19,35 Z Warsz.: koncert zespołu harmonistów warsz. 19,50 Z Warsz.: pogadanka aktualna. 20 Fragment operowy. 20.15 Z Wilna: Wieczór Mickiewiczowski. 20,45 Z Warsz: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce“. 21 Z Warsz.: koncert Chopinowski w wyk. Aleksandra Brachockiego. 21,30 Odczyt pt: „Jak składać zeznanie o podatku dochodowym“ wygł. dr. Emil Stein, adwokat. 21,40 Z Warsz: pieśni polskie w wykonaniu Tow. śpiew. „Lutnia“ pod dyr. K. Jurdzińskiego. 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Warsz.: ogłoszenie wyników konkursu fabryki „Tungsram“. 22,30 muzyka lekka w wyk. zesp. ork. „Szał“ 23—23,05 Z Warsz. wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339.3) 6,30—18,30 p. Kraków. 18,30 Skrzynka techn w opr. W. Frenkla. 18,40 „Życie kultur. i artyst. stolicy“ 18,45 Fragm. ze sztuki W. Anczyca: „Bitwa pod Racławicami“. 19,07 „Racławicka rocznica“ — A. Zachemski. 19,17 Program 19,25—21,30 p. Kraków. 21,30 Odczyt w jęz ang.: „Polski hymn narodowy“ — prof. H. Mościcki 21,40—23,05 p. Kraków. 23,05 Muzyka salonowa .

Katowice (395.8) 6,30—13,50 p. Kraków. 13.50 Giełda zboż.- towar. 13,55 Chwilka społeczna. 14 Płyty. 15.45—18,30 p. Kraków. 18,30 „Mali ludzie wielkiej ziemi“ — felj. 18,45—19,15 p. Kraków. 19,15 Pogadanka: Ogrodnik śląski“ 19,25—21,30 p. Kraków. 21,30 Porady radjotechniczne. 21,40—23,05 p. Kraków. 23,05 Skrzynka francuska.

Lwów (377.4) 6.30—18,30 p. Kraków. 18,30 Skrzynka teczniczna — inż. Miński. 18,40 Silva rerum. 18,45—19,15 p. Kraków 19,15 „Z Trembowli do Budzanowa“ — feljeton krajozn. wygł. dr. Filar. 19,25—21,30 p. Kraków. 21,30 Minuty literackie. 21,40—23.05 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—14 p. Kraków. 14 Płyty 15,45—18,30 p. Kraków. 18,30 Skrzynka techniczna — W. Gawroński. 18,10 „Życie artyst. i kultur.“. 18,45—19,15 p. Kraków. 19,15 Płyty. 19.25—21.30 p Kraków 21,30 Skrzynka łódzkiej Rodziny Radjowej — red. Piotrowski. 21,40—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 20,35. „Od rana do wieczora w Wiedniu“ — wesoła audycja. 21.45 Współczesna muzyka turecka. wyk. Wied. Ork. Symf. pod dyr. Kabasty 23,20 Muzyka taneczna.

Rzym (420.8) 21 Opera.

Medjolan (368.6) 21 Koncert symfoniczny.

Praga (470.2) 19,25 „Na skrzydłach walca“. 21 Koncert symfoniczny. 22,15 „Sprzedana narzeczona“ — opera Smetany.

ZGRZYTY

Jaką bronią walczysz...

Reklama przedewszystkiem. Pamięta dobrze o tem wskazaniu koncern „Kurjera“ krakowskiego i od czasu do czasu puszcza przeróżne „fajerwerki“, mające czytelnikom I. K. C. uzmysłowić sprawność informacyjną pisma, dostarczającego im strawy duchowej. Przytem co pewien czas rzuca on się na jakieś pismo, obrzucając je błotem i krzycząc głośno, iż wiadomości tego pisma ukazały się już przedtem na łamach I. K. C. i stamtąd zostały zaczerpnięte.

Ma to oczywiście „odpowiednią“ formę, służącą celowi..

Ostatnio rzucił się „I. K. C.“ w naszą stronę z okazji „magicznej“ mowy min. Floyar- Rajchmana.

Nie reagowaliśmy zbytnio gdyż znaliśmy praktyki „I. K. C.“ w tym kierunku. Wiedzieliśmy, iż wystarczy sięgnąć do któregoś z wydawnictw „I. K. C.“, aby faktami móc odpowiedzieć na napaść

Dzień wczorajszy potwierdził to dobitnie.

Oto w krakowskiem wydaniu wczorajszego numeru naszego pisma, donosiliśmy o licytacji biżuterji Ciunkiewiczowej. Byliśmy jedynem pismem, które podało dokładny spis sprzedanych na licytacji rzeczy.

Jak zawsze „najlepiej poinformowany I. K. C.“ nie mógł przeboleć, że nie miał tej wiadomości. Podał ją więc pod olbrzymim trzyszpaltowym tytułem w swem popołudniowem wydaniu „Tempie Dnia“. Oczywiście, przedrukowaszy od nas z drobnemi zmianami.

Djablik drukarski spłatał jednak „Ikacemu“ przykrego figla. Oto pisząc wczoraj o następnej licytacji Ciunkiewiczowej podaliśmy iż odbędzie się ona 14 kwietnia br. Przez omyłkę maszynową podano datę 14 kwietnia, który to dzień przypada w niedzielę Jest więc rzeczą oczywistą, że w niedzielę nie może się odbyć licytacja, którą de facto wyznaczono na 12 kwietnia. Nie zauważyli jednak tego panowie z „Pałacu Prasy“. Zadowolnili się przedrukiem naszej wiadomości, „wyznaczyli“ — w ślad za naszym djablikiem — licytację na niedzielę 14 kwietnia i na tem koniec. Są zadowoleni.

Koncern „I. K. C.“ jest zawsze „najlepiej poinformowany“ i od nikogo nie przedrukowuje żadnych wiadomości.

Chyba, że licytacje odbywają się w niedzielę...

(or)

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 59

Zachód słońca 17 m. 57

KWIECIEŃ 3 ŚRODA

29 Weadar 5695

LOSOWANIE 4 PROC. PREMJ. POŻ. INWESTYCYJNEJ

Poniżej podajemy pełną tabelę losowania 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Wylosowano następujące główne wygrane:

Zł. 200.000 — Nr. serji 3866, Nr. obligacji 41.

Zł. 10.000 — Nr. serji 5906, Nr. oblig. 49; Nr. serji 1902, Nr. oblig. 9; Nr. serji 1914, Nr. oblig. 47.

Zł. 1.000: — Nr. serji 6928, Nr. oblig. 38; Nr. serji 8269, Nr. oblig. 49; Nr. serji 1692, Nr. oblig. 32; Nr. serji 9200, Nr. oblig. 81; Nr. serji 5402, Nr. oblig. 10; Nr. serji 1986, Nr. oblig. 48; Nr. serji 9932, Nr. oblig. 50; Nr. serji 1405, Nr. oblig. 12; Nr. serji 9594, Nr. oblig. 15; Nr. serji 4773, Nr. oblig. 25; Nr. serji 2562, Nr. oblig. 15; Nr. serji 2365, Nr. oblig. 25; Nr. serji 3402, Nr. oblig. 35; Nr. serji 5670, Nr. oblig. 15 Nr. serji 7929, Nr. oblig. 24; Nr. serji 1566, Nr. oblig. 32; Nr. serji 7172, Nr. oblig. 3; Nr. serji 4078, Nr. oblig. 26; Nr. serji 6593, Nr. oblig. 42; Nr. serji 9855, Nr. oblig. 33; Nr. serji 2410, Nr. oblig. 8; Nr. serji 640, Nr. oblig. 34; Nr. serji 2170, Nr. oblig. 34, Nr. serji 3369, Nr. oblig. 36.

Pani Ruśce Rosowej z powodu utraty błp. Matki, Anny Landau, składają na tej drodze kondolencje i wyrazy szczerego współczucia

Pracownicy Sp. Akc. I. K. Poznański w Łodzi, Oddział w Krakowie.

1692g

— 52 SZCZĘŚLIWYCH DZIECI SZKOLNYCH. Niezwykłą niespodziankę miała VI. klasa Szkoły Ludowej w Krzyżkowicach na Górnym Śląsku, która pod kierownictwem nauczycielki przesłała nadzwyczajnie prace na konkurs premjowy Kollontaya, za co otrzymała I. nagrodę w kwocie 500 zł. Dziecięta napewno używać będą w przyszłości tylko znanego z dobroci mydła „Kollontay z pralką“. 2981x

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Uwodzicielka“ (Joan Crawford).
APOLLO: „Shirley Temple, Tajemnica małej Shirley“.
ATLANTIC: „Teraz i zawsze“ (Shirley Temple) i „Pieśń Kozaka“ (Mojica).
BAGATELA: „Świat należy do Ciebie“ (Józef Schmidt) na scenie rewja „Fuks w Bagateli“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Nie będziesz kurtyzaną“ (Meg. Lemonnier, Henry Garat).
PROMIEŃ: „Sherlock Holmes“ (Clive Brook), „Toto“ (Albert Prejean).
SŁONKO: „Bokser i dama“ (Myrna Loy, Primo Carnera).
SZTUKA: „Azef“ (O. Czechowa, H. v. Stolz).
ŚWIT: „Moskiewskie noce“ (Harry Baur, Anna Bella, Alfred Rode)
UCIECHA: „Zuzu“ (Józefina Baker).
WANDA: „Wesoła wdówka“ (M. Chevalier i J. Mac Donald).

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś aj świetna komedja Lothara i Adlera „Pięć przed dwunastą“ w premjerowej obsadzie zespołu. Jutro „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej z gościnnym występem Wandy Siemaszkowej W piątek po cenach zniżonych, „Poskromienie złośnicy“ W. Szekspira z dyr. Osterwą w roli głównej. Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby z dramatu Henryka Ibsena pt. „Upiory“, który ukaże się w sobotę 6 bm. W roli Pani Alving wystąpi gościnnie znakomita artystka Wanda Siemaszkowa.

— „MADAME DUBARRY“ XXX. PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ. Opera krakowska rokrocznie obok muzyki ściśle operowej, uwzględnia także w ramach swojej działalności muzykę lżejszą szlachetnego rodzaju W obecnym sezonie daje opera krakowska w poniedziałek 8 bm. romantyczną i melodyjną operetę „Madame Dubarry“ Tytułową partję wykona Z. Jaroszewska, znakomita artystka teatru krakowskiego, z udziałem artystów dramatu i opery królewskiej.

— WIECZÓR RECYTACYJ DORY KALINÓWNY. W sobotę 6 bm. wystąpi na scenie „Bagateli“ niezrównana odtwórczyni typów charakterystycznych Dora Kalinówna, z wieczorem monologów, recytacyj, grotesek, piosenek itp., w których olśni publiczność bogactwem swych środków ekspresyjnych i nieporównaną siłą komiczną.

MAŁY FEJLETON

Do pana Antoniego Zająca

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie skazało Antoniego Zająca, zamieszkałego przy ul. Iwickiej 54, na 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za uporczywe prowadzenie handlu w niedzielę.

Z gazet.

Nie wiem, jak pan wygląda, panie Zając. Pewnie ma pan zgarbioną postać, zmarszczone czoło, wystraszone oczy i przepisowy biały fartuch z pękiem kluczy u kieszeni. Wiem, że jest pan kupcem, ale znów nie wiem, jakim. Sprzedaje pan pewnie grzebyki, lusterka, rozmaite pachnidła, albo może cynamon, pieprz i cukier. Zresztą wszystko jedno.

Jest pan pewnie członkiem swojej organizacji kupieckiej. Słusznie. Powinien pan nim być. Chodził pan pewnie na zebrania, na których informowano pana, że największą zdobyczą kupiectwa jest ustawa, zabraniająca kupcowi sprzedawania w niedzielę Napewno oklaskiwał pan z temperamentem każdego mówcę, który prawił, że spoczynek niedzielny umożliwi dopiero kupcowi chrześcijańskiemu wygodne życie, bo zrówna go w drodze przymusu z kupcem żydowskim, odpoczywającym w sobotę.

Ileż to pięknych rzeczy można robić w dniu wypoczynku? Można wyjść z żoną i dziećmi do kościoła i po drodze oglądać piękne wystawy sklepowe. Popołudniu można iść na spacer i — znów oglądać piękne wystawy sklepowe. W takich chwilach myślał pan zapewne nietylko o konkurencji, ale i o tem, aby dziecku kupić ładną zabawkę, żonie nową torebkę, a sobie cygarniczkę. Mój Boże, kiedyż to jest przyjemniej kupować sobie i innym prezenty, jak w dniu wypoczynku! Kiedy człowiek ma większą ochotę wydawania pieniędzy, jak nie w tym dniu! Człek sobie lepiej i więcej podje, popije, snuje plany, myśli, kombinuje. I pewnie wykombinował pan sobie, że gdyby tak mieć sklep w niedzielę otwarty, to ho, ho! Zawojowałby pan całą konkurencję! Toby dopiero był interes! Ludziska po sobotniej wypłacie, wiara w humorze, wszystko gdzieś z kimś się wybiera, tłumy snują się po ulicach, oglądają wystawy, pewnie chcieliby to i owo kupić. Ale cóż, zamknięte. I tak kombinując, doszedł pan pewnie do wniosku, że ustawa, zabraniająca handlować w niedzielę, to tylko dla gudłajów, ale nie dla kupców katolickich. Wiadomo — przecie Żydy podnoszą największy rwetes o tę ustawę. Pana ustawa ta nie dotyczy.

No i w najbliższą niedzielę otworzył pan sobie sklep. Niech Wojciech Iksiński z przeciwka pęknie z zazdrości!

Udało się! Narodu przyszło do sklepu moc. Targowało się niezgorzej. Kryzys wsiąkł, nie było go. Węzełki z grosiwem rozwiązywały się.

Na drugą niedzielę zrobił pan to samo. Pewnie i na trzecią, czwartą, piątą. Aż wreszcie w tłumie kupujących znalazł się i jeden w granatowym mundurze. Wytłumaczył, wyperswadował, spisał grzecznie imię i poszedł. Resztę pan wie.

Nie wiem, czy pan ma 100 złotych na zapłacenie kary. Ale gdyby pan musiał odsiedzieć tę karę, to miałby pan dość czasu na rozmyślanie. Nie życzę panu tego, tylko tak sobie mówię. Ciekawym, czy doszedłby pan do tych samych wniosków, co pański konkurent Abram Kohn. Mianowicie, że na świecie jest taka bryndza, że trzeba prosić Boga, aby ludziska zechcieli dać wreszcie co utargować. Coby to był dopiero za raj, gdybym miał „raz na tydzień, taki tydzień, jak w zeszłym tygodniu“, kiedy sprzedawałem w niedzielę! Ubyło trochę towaru, przybyło pieniędzy w kasie, zapłaciło się podatek i czynsz. Prawdę rzekłszy, to najwięcej pracowałem w niedzielę. Bo to, proszę państwa, w tygodniu niewiele człek ma do roboty. Cała robota moja, to wypatrywanie klijenta. Mam czasu, a czasu dość do wypoczynku. A w niedzielę, kiedy można trochę utargować, to nie dają.

Kto wie, może sobie pan w tem miejscu pomyśli coś takiego, za co ja mógłbym się znów dostać do paki, gdybym zechciał to powtórzyć.

A ja już nad tem myślałem przed panem i paki na takie rozmyślanie nie potrzebuję.

Puk.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 2. 4. 1935. Bieżące zebranie giełdowe cechował mały ruch, nastrój panował niejednolity przeważały jednak naogół drobne zwyżki kursowe. W większych ilościach robiono 5-proc. Poż. Konwersyjną; skromne obroty 3-proc. Poż. Budowlaną.

Na pogiełdziu zastój.

• • •

Papiery procentowe: 5-proc. Poż. Konwersjna 67.75, 3-proc Poż. Budowlana 46.

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara nada utrzymana, dla funta ang. mocniejsza, dla marki niemieckiej słabsza. Płacono za dolara 5.28—5.31, czeki bankowo 5.28—5.31, Marka niemiecka 197—201, Korona czeska 21.75—21.90. Z dewiz: Londyn 25.50—25.75, Szwajcarja 171.50—172.25, Berlin 212.50—213.50, Paryż 34.96—35.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 2. 4. Pszenica dworska czerw. stand. 19.75—20, biała stand. 19.25—19.50 targowa stand 19—19.25, żyto dworskie stand. 14.75—15, targowe stand. 14.50—14.75, owies dworski stand. II. 17.25—17.75, targ. stand. 16.25—16.75, dworski stand. I. niezadeszcz. 17.75—18.25, jęczmień dworski 17.50—18.50, targowy 16—16.50. Ceny reszty artykułów jak w cedule 23 z dnia 29 marca bm. Tendencja spokojna — podaż średnia, dowozy lokalne małe.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 2 4. Ceny transakcyjne: żyto 30 ton 13.85, 30 ton 14 owies 30 ton 14.55. Ceny orjentacyjne: jęczmień 710—725 grml. 17.50—17.75, 680—690 grml. 16.50—17, otręby żytnie przem. stand. 10.50—11.25, pszenne grube stnd. 11.50—12, średnie 10.75—11.25. Inne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 2. 4. **Kursy zamknięcia: Akcje:** Bank Polski 88, 89, Lilpop 10.90, 11, Haberbusch 48.75 Tendencja mocniejsza. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 46, 5-proc. konwersyjna 68.25, 5-proc. konwersyjna kolejowa 63 6-proc. dolarowa 76, 77.50, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.25, 53.50, 53.38, 7-proc. stabilizacyjna 69, 69.75, 69.50, pięciosetka 69.88, setki 72, 73. Listy zast. BGK oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 90.35, Gdańsk 173.20, Holandja 358.20 Kopenhaga 114.60, Londyn 25.75, Nowy Jork telegraficzny 5.31 i jedna ósma, Paryż 34.99, Praga 22.14, Szwajcarja 171.67, Włochy 43.95, Berlin 213.20. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 2. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.30 i jedna czw. przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniona orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.29 oraz 5.31 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 2. 4. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w koniczynie siemieniu, mące i torebkach oraz egzekutywna sprzedaż fasoli. Mąka żytnia podrożała, ceny innych artykułów niezmienione. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Mąka żytnia gat. 1A Podw. 30—30.50, 1B 28.50—29, 1C 26.50—27, 1E 25.75—26.25, 2A 23.50—24, 2C 23.50—24, 2D 21—21.50, 2E 20.50—21, 2F 19—19.50, 2G 18.50—19 3A 13.50—15. mąka żytnia razowa 17.50—18. Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 2. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyny 14.90, Nowy Jork 3.09 i jedna ósma, Bruksela 52.70, Medjolan 25.55 Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 208.60, Berlin 123.95, Wiedeń noty 56.90, Sztokholm 76.80, Oslo 74.85, Kopenhaga 66.50, Praga 12.91, Warszawa 58.27 i pół, Białogród 7.02, Ateny 2.90 Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.57, Japonja 87. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 2. 4. Kursy zamknięcia: Dillonowska 85, Stabilizacyjna 116.25. Dolarowa 73.50, Warszawska 67, Śląska 68. Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 2. 4. Cynk dost. natychm. 12, termin 12 5/16 cyna natychm. 216 3/4—217, termin 213 1/2—213 3/4, Straits 223 3/4, ołów natychm. 11 5/16, termin. 11 5/8, miedź natychm. 30 5/16—30 3/8, termin 30 3/4—30 13/16, Elektrolit 33 1/2—34.

Uroczyste otwarcie II. Makkabiady

Tel Awiw, 2. 4. ŻAT. Dziś nastąpiło otwarcie Drugiej Makkabjady przez jej honorowego prezydenta lorda Melchetta, wypuszczeniem 200 gołębi. Jednocześnie rozwinięto nad wieżą stadjonu telawiwskiego chorągiew biało-niebieską i flagi wszystkich państw z których pochodzą uczestnicy Makkabjady. W konkurencjach weźmie udział 1200 sportowców z 27 krajów. Z Ameryki przybyło 17 osób, z Polski 100. Do zawodów lekkoatletycznych stanie 86 zawodników, bokserskich 58, zapaśniczych 35, tennisowych 56.

Tel Awiw znajduje się dziś pod znakiem uroczystości Makkabjady. Przybyły setki turystów i mieszkańców ze wszystkich stron kraju. Wczoraj wieczór miasto było rzęsiście iluminowane. Szczególnie wspaniale iluminowany był gmach samorządu tel-awiwskiego, gdzie odbyło się przyjęcie na cześć gości.

Dlaczego zakazano pochodu?

Tel Awiw, 2. 4. (ŻAT) Związek sportowy „Hapoel“ wydał oświadczenie, w którem kategorycznie odpiera pogłoski, jakoby władze miały zakazać odbycia pochodu Makkabjady z obawy przed napaścią członków Hapoelu na ten pochód. Twierdzenie to kierownictwo Hapoelu określa jako skandaliczne. Hapoel nie bierze udziału w igrzyskach.

Rewizjoniści ogłosili dziś oświadczenie, protestujące przeciwko niedopuszczeniu ich sportowców do zawodów w Makkabiadzie.

Ostre wystąpienie Czertoka przeciwko rewizjonistom

(Telegram wł. „Now. Dziennika“ przez Pal-kor)

Jerozolima. 2. 4. Na wczorajszem posiedzeniu A. C. zabrał głos kierownik polityczny Agencji Żydowskiej w Jerozolimie M. Czertok, który odpowiadał dyskutantom. Mowca oświadcza, że jest bardzo zadowolony z krytyki opozycji. Bardzo pięknie — oświadcza Czertok — jest słuchać, jak panowie dr. Schmorak, Grossman i dr. Hoffman zarzucają Egzekutywie brak energicznego postępowania w zwalczaniu koncentracji emigrantów w miastach, brak dostatecznej kontroli nad inicjatywą prywatną i zbyt słabą ręką w stosunku do spekulacji rolnej. Przyjęcie tych wszystkich

punktów programu przez opozycję świadczy o tem, że Egzekutywa postępowała dobrą drogą.

Następnie mówca przedstawia szczegółowo sprawę koncesji Hule, kwestję pożyczki oraz dyscypliny, poczem wywodzi: Rewizjoniści nie prowadzą swoich separatystycznych akcyj dla swej odrębnej polityki zewnętrznej, bo takiej nie mają wcale Im tylko zależy na zdobyciu władzy wewnątrz ruchu, a hasła polityki zewnętrznej wysuwają jedynie dla celów propagandy. Tak np. żądając Judenstaatu, nie wierzą w to, aby teraz można było go osiągnąć, ale chcą w ten sposób zdobyć dla siebie łatwowierne koła żydowskie. Hazardowa gra w polityce zewnętrznej — oświadcza dalej Czertok — jest w najwyższym stopniu polityczną demoralizacją. Również żądanie konferencji okrągłego stołu wszystkich partyj sjonistycznych jest ze strony rewizjonistów nieszczerem, bo wiedzą oni, że sprawa dyscypliny nie znosi kompromisu. Występując zaś z propozycją konferencji okrągłego stołu, chcą udawać, że zależy im na pokoju wewnętrznym w Organizacji.

Niektórzy ogólni sjoniści oraz mizrachiści, zdaniem mowcy, źle czynią, przeciwstawiając się klauzuli dyscypliny. Poświęcają w ten sposób interesy polityczne sjonizmu dla przypadkowych kalkulacyj partyjnych (?).

Następnie zwraca się mówca do Ussyszkina, dra Mossinsohna i rabina Berlina w następujących słowach:

— Nie macie się czego obawiać, że rewizjoniści wystąpią z Organizacji po uchwaleniu klauzuli dyscypliny. Nie są na tyle głupi, by popełniać samobójstwo polityczne. Jeżeli większość uchwali zasadę dyscypliny, wszyscy pozostaną w ruchu i wszyscy klauzulę przyjmą. Natomiast bezradność Organizacji wobec tych, którzy łamią dyscyplinę, pozbawia młodzież chalucową wiary i szacunku dla Organizacji.

Po przemówieniu Czertoka odpowiadał dyskutantom Bin Gurion.

W ciągu dnia dzisiejszego pracują komisje A.C. Obrady toczą się w atmosferze zupełnego spokoju i chęci porozumienia.

Dziś toczy się dyskusja nad interpelacją rabina Berlina, który zarzuca Egzekutywie, że nie dbała o to, by wszystkie uchwały w sprawach religijnych zostały wykonane.

KRONIKA ŁÓDZKA

STRASZNY WYPADEK PRZY BUDOWIE MOSTU

Łódź, 2. 4. (G). Na rzece Bernardynce w Kaliszu prowadzone są ostatnio roboty nad budową nowego mostu betonowego. Wczoraj około godz. 20 runęła nagle środkowa część wysokiego na kilka metrów rusztowania i belki wraz z deskami i 15 robotnikami wpadły do wody. Czterech robotników zostało tak ciężko rannych spadającemi belkami, że przewieziono ich w stanie groźnym do szpitala. Dwaj z nich zmarli. Specjalna komisja śledcza przeprowadzi badania celem stwierdzenia przyczyn katastrofy.

Z PROCESU KOMUNISTYCZNEGO

Łódź, 2. 4 (G). Dziś, w drugim dniu procesu komunistycznego sąd przystąpił do badania 16 oskarżonych. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Oskarżony dr. Schleier i Weissberg, z których pierwszy wydawał czasopismo „Kronika“ a drugi „Literarische Tribune“ stwierdzili, że w pismach tych nie zamieszczali artykułów o treści komunistycznej, któreby kolidowały z obowiązującemi ustawami. Następnie przystąpiono do badania świadków.

OGÓLNY STRAJK POŃCZOSZNICZY

Łódź, 2. 4 (G). Wczoraj odbyła się konferencja między przedstawicielami niezrzeszonych zakładów pończoszniczych w Łodzi a przedstawicielami robotników. Omawiana była sprawa likwidacji trwającego już od tygodnia strajku. Pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia. W godzinach popołudniowych odbyło się zebranie strajkujących pończoszników, na którem postanowiono proklamować strajk w całym łódzkim przemyśle pończoszniczym dla poparcia strajkujących robotników.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO

BEZKRWAWA STRZELANINA W RZEŹNI

Sosnowiec, 2. 4 (K). W dniu wczorajszym targowica trzody chlewnej w Sosnowcu była terenem niezwykłej awantury. Pomiędzy rzeźnikami Józefem Kossem a Antonim Lidzbarskim wynikła sprzeczka na tle osobistych porachunków. W trakcie kłótni Lidzbarski dobył rewolweru i wystrzelił 4-krotnie do Kossa. Strzały chybiły tylko jedna z kul utkwiła w rękawie Kossa. W czasie strzelaniny również Koss wydobył rewolwer i chciał odpowiedzieć strzałami, lecz rewolwer się zaciął. Lidzbarskiego aresztowano.

ZEMSTA ZA EKSMISJĘ

Sosnowiec, 2. 4. (K). Dzisiejszej nocy pomiędzy synem właściciela domu przy ul. Kaliskiej 28 w Sosnowcu Stanisławem Krupą a lokatorem Józefem Wrześniem powstała bójka. W czasie bójki Wrzesień pchnął Krupę nożem w bok. Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Wrzesień został aresztowany. Przyczyną tej bójki była eksmisja, jaką Krupa uzyskał na Września.

Obrady A. C. przeciągną się do końca tygodnia

Jerozolima. 2. 4. ŻAT. Po całodniowej przerwie, w czasie której obradowała komisja wczoraj wieczór wznowiona została plenarna sesja A. C. Ben Gurion odparł zarzuty opozycji i wyraził ubolewanie spowodu ujemnych wyników referendum. Jest on jednak zdania, że Histadrut obronił swe stanowisko. Porozumienie z rewizjonistami jest możliwe wyłącznie na podstawie konstruktywnej pracy w ramach wielkiej emigracji. Obok wielkiej emigracji konieczna jest akcja w zakresie nabywania roli, gdyż lekceważenie tego problemu grozi ruiną pozycyj żydowskich w Palestynie.

Artur Rupin staje w obronie przemysłu żydowskiego, polemizując z wywodami Weizmanna w sprawie prymatu rolnictwa. Wreszcie przemawiali jeszcze Czertok i Kapłański Późną nocą uchwalono program pracy i porządek dzienny dalszych obrad.

A. C. nie zakończy obrad prawdopodobnie przed końcem tygodnia. Istnieje wniosek zwołania Kongresu Sjonistycznego na 20 sierpnia. Sprawa Kongresu nie była jednak jeszcze wogóle omawiana.

Sprawa klauzuli dyscypliny

Jerozolima. 2. 4. ŻAT. W poniedziałek ukonstytuowała się komisja porozumiewawcza dla sprawy klauzuli dyscypliny na szeklu. Prezesem komisji został wybrany dr. Mossinsohn (og. sjonista).

Przedstawiciele różnych frakcyj stwierdzają, że dotychczasowy przebieg narad odznacza się rzeczowem i spokojnem rozważaniem spraw bieżących i zasadniczych. Nawet w komisjach nie było żadnych gwałtowniejszych wystąpień, któreby zakłóciły ogólną atmosferę spokoju.

O przewiezienie zwłok Herzla do Palestyny

Jerozolima. 2. 4. ŻAT. Dziś odbyło się posiedzenie wybranej na XVIII. Kongresie Sjonistycznym komisji dla sprawy przewiezienia zwłok Herzla do Palestyny. W posiedzeniu tem brali udział: Usyszkin, Kapłan, Ebner, dr. Ringel i rabin Goldbloom. Wysłuchano wywodów przedstawicieli gmin żydowskich w Jerozolimie i Hajfie, obu miast, wchodzących w rachubę dla obrania miejsca wiecznego odpoczynku zwłok bł. p. dra Herzla.

Zamknięcie Konferencji WIZO

Tel Awiw. 2. 4. ŻAT. Wczoraj wieczór zamknięta została ósma światowa konferencja „Wizo“. Uchwalono program pracy na następne dwulecie. Przyjęto budżet w wysokości 46.781 funtów. Prezydentową „Wizo“ obrano lady Herbert Samuel, przewodniczącą p. Irwill (Londyn), przewodniczącą organizacji palestyńskiej p. Hadassę Samuel.

10-lecie U. H.

Nowy Jork. 2. 4. ŻAT. Dziś odbyły się tu wielkie uroczystości z okazji jubileuszu dziesięciolecia Uniwersytetu Hebrajskiego, zorganizowane przez Towarzystwo Przyjaciół U. H w Ameryce. Przemówienie kanclerza Magnesa z Jerozolimy zostało transmitowane przez radjo do Ameryki via radjo egipskie. Również zostały transmitowane przemówienia Herberta Samuela i Jamesa Rotszylda z Londynu. Uroczystość zakończyło przemówienie Warburga, które też było transmitowane przez radjo amerykańskie. Warburg nawoływał do popierania akcji zbiórkowej na rzecz wydziału lekarskiego na U. H. i oświadczył, że przez założenie ośrodka lekarskiego na górze Scopus najpoważniejsze siły naukowe uzyskają możność pracy w spokoju i swobodzie ku chwale żydostwa i na pożytek ludzkości.

W dniu wczorajszym została zainaugurowana kampanja Hadassy celem zebrania 300.000 dolarów na założenie wydziału lekarskiego na U.H.

Tragiczny wypadek na plaży telawiwskiej

Tel Awiw. 2. 4. ŻAT. Na plaży telawiwskiej zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Kilku Żydów kąpiących się u wybrzeża zaczęło tonąć wskutek gwałtownej fali morskiej. Wszystkich kąpiących się zdołano uratować, natomiast pewien Arab, który wraz z innymi osobami pospieszył na pomoc, utonął. Tragiczna śmierć Araba wywołała powszechny żal. Cały jiszuw wyraża współczucie dla rodziny bohaterskiego Araba.

„W. Brytanja nie odłączy się od Francji“

Paryż, 2. 4. PAT. „Journal des Debats“ zamieszcza następującą depeszę z Londynu: W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że Anglja powiadomiła Niemcy o tem, iż niema żadnych szans po temu, aby Wielka Brytanja odłączyła się od Francji we wspólnym wysiłku, jaki oba rządy przedsięwzięły w celu urzeczywistnienia zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. W czasie spotkania, jakie miało miejsce w Izbie gmin pomiędzy min. Simonem a ambasadorem francuskim Corbin'em, angielski minister udzielić miał tego zapewnienia amabsadorowi francuskiemu, poczem dodać miał co następuje: „Daiem jasno do zrozumienia Niemcom, że Anglja i Francja utrzymują i utrzymają najściślejszą współpracę w swych wysiłkach czynionych dla zapewnienia pokoju“.

V. Voievod — rasistą

Bukareszt. 2. 4. ŻAT. B. premjer Vaida Voievod wydał odezwę, w której domaga się zaprowadzenia w Rumunji ustawodawstwa rasowego na wzór ustaw niemieckich. Jak słychać, ma on za sobą poparcie kilku członków gabinetu rumuńskiego.

Azef-Wesemann przyznał się

Paryż, 2. 4. PAT. Agencja Havasa donosi z Berna: Nota rządu szwajcarskiego, wręczona min. spraw zagranicznych von Neurathowi stwierdza, że Wesemann przyznał się, iż wciągnął Jacoba poza granicę niemiecko-szwajcarską wbrew jego woli, aby oddać go władzom niemieckim. Nota domaga się niezwłocznego wydania Jacoba.

Ze strony niemieckiej oczekano udzielić w tej sprawie pisemnej odpowiedzi.

Szwajcarja na wypadek nieuwzględnienia jej żądań przez Niemcy odwoła się do postanowień niemiecko-szwajcarskiego układu arbitrażowo-koncyljacyjnego z dnia 1 grudnia 1921 roku.

Mussolini przeciw przesadnemu optymizmowi

Rzym. 2. 4. PAT. W artykule wstępnym, zamieszczonym w „Popolo d'Italia“, Mussolini oświadcza, że w ostatnich czasach zaczęto budować nowe domki z kart. Jest rzeczą absolutnie niezbędną, pisze Mussolini, utemperować nieco przesadny optymizm. Włosi nie powinni oddawać się złudzeniom, gdyż niema nic gorszego, jak rozczarowanie. Nie zamierzamy bynajmniej niedoceniać znaczenia konferencji w Stresa, lecz pragniemy tylko, aby konferencja ta toczyła się w atmosferze politycznej i dyplomatycznej współczesnej Europy, to znaczy, atmosferze, która nie pozwala żywić się złudzeniami. Jest rzeczą zrozumiałą, że nadzieje i zainteresowanie całego świata kieruje się ku zbliżającej się konferencji, lecz należy uznać za niewłaściwy wszelki przedwczesny entuzjazm, wywołany przekonaniem, że w Stresa stworzone zostaną podwaliny pokoju na całe stulecia.

Ucieczka przed dziennikarzami

Berlin, 2. 4. PAT. Ze Stresy donoszą, że konferencja francusko-angielsko-włoska odbędzie się nie w samej Stresie, lecz w Castell-Borromeo na wyspach boromejskich jeziora Lago Maggiore.

Jak słychać, dziennikarzom, dla których poczyniono w Stresie wszystkie techniczne ułatwienia, wstęp na wyspę będzie wzbroniony.

Organ Watykanu o niebezpieczeństwie sowieckiem

Citta del Vaticano, 2. 4. PAT. „Osservatore Romano“, omawiając sytuację międzynarodową [illegible] konferencją w Stresie, wyraża m. in. [illegible] Moskwa zdaje się być jednym z najbardziej newralgicznych punktów obecnej sytuacji. Wystarczy zaznaczyć — pisze dziennik watykański — że Rzesza usprawiedliwia swe własne zbrojenia zbrojeniami Związku Sowieckiego, oraz, że Francja po prawdopodobnym i ostatecznym upadku paktu wschodniego, uważa za konieczne zawarcie układu z Sowietami, aby zrozumieć jakim czynnikiem niepokoju dla stosunków europejskich jest sowiecka polityka zagraniczna. Moskwa, wniósłszy rewolucyjne siły komunistyczne do wewnętrznego życia narodów, wywołuje dzisiaj na terenie międzynarodowym reakcję o charakterze militarystycznym, której źródłem jest niebezpieczeństwo armji czerwonej.

Zgon dep. Renaudel'a

Paryż, 2. 4. PAT. Po dłuższej chorobie zmarł w miejscowości Palma na Majorce dep. Pierre Renaudel. Zmarły był jednym z wybitniejszych przywódców socjalistycznych we Francji, ostatnio zaś założył stronnictwo neo-socjalistyczne.

Wykrycie tajnej kliniki dla sterylizacji w Bordeaux

Paryż, 2. 4. PAT. W Bordeaux wykryto niezwykłą aferę, w którą zamieszanych jest kilkanaście osob. W mieszkaniu małżonków Prevotel znajdowała się nielegalna klinika, w której dokonywano sterylizacji mężczyzn i kobiet. Aresztowani Prevotel oświadczyli, że operacji dokonywał chirurg, obywatel austrjacki, który już zbiegł do Belgji. W ciągu dwóch dni dokonać miano 15 sterylizacyj. W ośmiu wypadkach fakty potwierdziły te zeznania. Operacjom poddawali się dobrowolnie przeważnie znani anarchiści i rewolucjoniści, płacąc chirurgowi honorarjum w wysokości od 150 do 500 franków. Aresztowano kilkanaście osób.

Paryż, 2. 4. PAT. W związku z aferą sterylizacyjną w Bordeaux aresztowano w Brukseli niejakiego Norberta Bartozeca, urodzonego w roku 1902 w Marienburgu w Austrji. Jest prawdopodobne, że Bartozec jest tą samą osobą, którą policja austrjacka przed kilku miesiącami aresztowała w Gracu. Bartozec zaprzecza, by brał jakikolwiek udział w operacjach sterylizacyjnych w Bordeaux lub gdziekolwiek indziej. Śledztwo ustaliło, że Bartoszec podczas swego pobytu w Brukseli odwiedzał terorystów jugosłowiańskich z pośród których wielu jest znanych policji.

REZULTAT ROZMÓW MOSKIEWSKICH

Sowiety rezygnują z akcji komunistycznej w kolonjach brytyjskich

Londyn. 1. 4. PAT. Agencja Reutera donosi: rząd brytyjski jest w posiadaniu resume rozmów, odbytych w Moskwie i na tej podstawie uważają w kołach rządowych, że wizyta Edena odniosła wyniki bardzo pożyteczne.

Moskwa, 1. 4. PAT. Na zasadzie głosów prasy sowieckiej i analizy komunikatów o rozmowach Edena można wnioskować, że zapewnienie o wzajemnej integralności oznacza również **rezygnację z akcji komunistycznej międzynarodówki w kolonjach angielskich.** Co do wspólnej walki o zbiorowy system bezpieczeństwa, należy podkreślić wątpliwości „Izwiestij", które stwierdzają, że uprzedzenia przeciw ZSRR w Anglji jeszcze nie minęły i że aojnja sowiecka będzie oceniała politykę angielską według zdecydowania, z jakiem walczyć będzie ona o zbiorowe bezpieczeństwo.

Moskwa, 1. 4. PAT. Komentując komunikat o moskiewskich rozmowach Edena, zarówno „Izwiestja" jak i „Prawda" podkreślają wypowiedzenie się Anglji za systemem zbiorowego bezpieczeństwa w postaci paktów regjonalnych, oraz oświadczenie, że wojna przeciw ZSRR kolidowałaby z interesami W. Brytanji. Oba pisma podkreślają że pakt wschodni nawet po definitywnem odrzuceniu go przez Niemcy, nie będzie skierowany przeciw komukolwiek. Po zawarciu paktu ZSRR nie ma zamiaru prowadzić polityki, wymierzonej przeciw komukolwiek. Oba pisma usilnie podkreślają wzajemne zbliżenie angielsko-sowieckie oraz niepowodzenie wysiłków niemieckich, mających na celu podział związku sowieckiego.

Londyn. 1. 4. PAT. Agencja Reutera donosi: Ze stacji Niegorełoje przed przekroczeniem granicy Polski i ZSRR minister Eden wysłał depeszę do komisarza Litwinowa. W depeszy tej min. Eden dziękuje za gościnnoć i dodaje, że bardzo sobie ceni tę okazję do wznowienia kontaktu osobistego i narad, ponieważ, jak jest o tem przekonany, wpłynie to pożytecznie na rozwój stosunków przyjaznych pomiędzy dwoma narodami dla dobra pokoju.

Warszawa. 1. 4. (Sin) **Jak wynika z oświadczeń dziennikarzy, przybyłych w towarzystwie min. Edena z Moskwy, udało się Edenowi załatwić szereg spraw, dotyczących stosunków angielsko-sowieckich. Natomiast co do spraw Europy zachowuje min. Eden rezerwę, podkreślając informacyjny charakter swych rozmów, których rezultaty przedłoży w Stresie. Podczas rozmów warszawskich min. Eden przedstawi miarodajnym czynnikom polskim zapatrywania Londynu, Berlina i Moskwy na obecną sytuację w Europie, ze szczególnem uwzględnieniem sprawy paktu wschodniego.**

Francja chce doścignąć zbrojenia powietrzne Niemiec

Paryż. 1. 4. Izba deputowanych przyjęła jednogłośnie projekt ustawy o organizacji lotnictwa wojskowego Minister lotnictwa gen. Denain oświadczył w przemówieniu swem, że **reorganizacja lotnictwa umożliwi Francji zrównanie pod koniec br. jej sił lotniczych z lotnictwem Niemiec.** Gen. Denain zaznaczył przytem, że aczkolwiek pokłada wielkie nadzieje w konwencji lotniczej, armja francuska będzie jednak w każdej chwili gotowa wystąpić przeciwko napastnikowi.

Demarche mocarstw w Kownie w sprawie Kłajpedy

Londyn. 1. 4. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin, odpowiadając na zapytanie jednego z posłów, jakiego rodzaju była interwencja Wielkiej Brytanji w sprawie Kłajpedy, dokonana pospołu z innemi mocarstwami-sygnatarjuszami statutu kłajpedzkiego, sir John Simon odpowiedział, **że przedstawiciele rządu W. Brytanji, Francji i Włoch poczynili u rządu litewskiego demarches oświadczając, że sytuacja obecna na terytorjum Kłajpedy, gdzie dyrektorjat nie cieszy się zaufaniem sejmu, jest niezgodna z zasadami autonomji, zagwarantowanej obszarowi Kłajpedy przez statut i że jest obowiązkiem rządu litewskiego zakończyć niezwłocznie tego rodzaju sytuację.**

Krytyka „zbyt łagodnych" wyroków na powstańców greckich

Ateny, 1. 4. PAT. Ateńska Agencja Telegraficzna donosi: Prasa ateńska komentuje życzliwie wyrok sądu wojennego, który **nikogo z oskarżonych w dwu pierwszych procesach powstańców nie skazał na śmierć.** Pomimo to w paru miastach na prowincji wyroki te wywołały pewne niezadowolenie ze względu na to, że zastosowane sankcje uważa się za niedostateczne. W oświadczeniu, złożonem prasie, premjer Tsaldaris wzywa społeczeństwo do zachowania spokoju i zimnej krwi. Rząd — mówił premjer — który zdławił powstanie, gotów jest przedsięwziąć wszelkie zarządzenia, aby uniemożliwić każdy ruch buntowniczy w przyszłości.

Minister finansów Pesmazoglu i podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Sajas, którzy na temat wyroku wygłosili niestosowne opinje, podali się do dymisji.

Gen. Bakopulos, przewodniczący sądu wojskowego w Kanei (na Krecie) został przeniesiony na inne stanowisko za niestosowne oderzwanie się o wyroku sądu wojskowego w Atenach.

Zarządzenie wyborów

Ateny. 1. 4. PAT. Wybory do Izby deputowanych i Senatu wyznaczone zostały na dzień 19-go maja br.

O czem Japonja nie myśli

Londyn. 1. 4. PAT. Agencja Reutera donosi z Tokio, iż rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Japonja nie może myśleć **o żadnym sojuszu z Niemcami.**

Unifikacja sądownictwa Rzeszy

Berlin. 1. 4. PAT. Z dniem dzisiejszym odrębne wydziały krajowe ministerstwa sprawiedliwości Rzeszy (dla Bawarji, Saksonji, Turyngji, Wirtembergji i Badenji oraz północnych Niemiec) zostały zniesione, a cała administracja sądowa krajów przejęta przez Rzeszę. Odtąd urzędnicy sądowi są urzędnikami Rzeszy, a instytucje sądowe krajów przechodzą na własność Związku Rzeszy. Jest to jedno z najważniejszych zarządzeń scaleniowych w ramach przeprowadzanej obecnie przez rząd niemiecki reformy ustroju Rzeszy.

Wielka manifestacja Polaków gdańskich

Gdańsk. 1. 4. PAT. Wczoraj w południe odbył się olbrzymi pochód ludności polskiej Gdańska przez główne ulice miasta do największej sali — hali Targów Gdańskich. W pochodzie wzięło udział przeszło 12 tys osób z mnóstwem chorągwi i transparentów. Wywarł on wielkie wrażenie na ludności Gdańska, która tworzyła szczelny szpaler po obu stronach ulic.

W przepełnionej sali Targów, mieszczącej 5 tysięcy osób, odbył się następnie masowy wiec przedwyborczy. Spowodu przepełnienia sali kilka tysięcy osób musiało pozostać na dziedzińcu, dokąd przemówienia transmitowane były przez megafony. Mówcy stwierdzili, że na terenie W. M. nigdy jeszcze nie było podobnego pochodu Polaków. Jest to dowodem, że siły polskie w Gdańsku rosną.

Przemawiał również przybyły z Warszawy gen. Górecki, który podkreślił m. in., że w Gdańsku dokonała się ewolucja przez stworzenie jednolitego frontu polskiego, co jest zjawiskiem bardzo pożytecznem.

Przy obecnych wyborach gdańskich nie chodzi bynajmniej o rozgrywkę stronnictw politycznych, lecz o stwierdzenie, czy na terenie Gdańska są Polacy, czy też ich niema. Robotnicy i pracownicy polscy na terenie W. M. mają mieć równe prawa z Gdańszczanami, a dla dziecka musi być szkoła polska. Przemówienie swe zakończył gen. Górecki zapewnieniem, że Polska jako całość, nie pozwoli, by Polakom na terenie Gdańska stała się krzywda.

Zarząd przymusowy ks. Pszczyńskiego płaci długi

Katowice. 1. 4. PAT. Zarządca przymusowy majątków i zakładów księcia von Pless inż. B. Kowalski wypłacił **wydziałowi skarbowemu śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 30 marca br. zł. 750 tysięcy, jako zwrot reszty zaliczki,** otrzymanej od skarbu śląskiego na koszty zarządu przymusowego. Jak informuje zarząd przymusowy, wyniki gospodarcze pierwszego kwartału okazały się równie korzystne, jak ogłoszone niedawno wyniki zarządu przymusowego za rok 1934, wobec czego wpłacenie powyższej sumy w jednym dniu mogło być dokonane bez uszczerbku stanu finansowego.

Tragiczny zgon żony konsula duńskiego w Łodzi

Wiedeń. 1. 4. PAT. Jak donosi prasa, w jednym z wielkich hoteli wiedeńskich zmarła tragiczną śmiercią p. Eisert z Łodzi żona konsula duńskiego. W sobotę rano mąż znalazł ją martwą na dnie wanny. Według przypuszczeń policji, pani Eisert musiała się pośliznąć, wchodząc do wanny, w którą upadła zemdlona i utopiła się. Zrozpaczonego męża z trudem udało się uchronić przed samobójstwem.

Proces socjalistów wiedeńskich

Wiedeń, 1. 4. PAT. We wtorek rozpocznie się przed sądem przysięgłych wielki proces 21 przywódców Schutzbundu, oskarżonych o zdradę stanu, w związku z wypadkami lutowemi w Wiedniu. Wezwanych zostało 50 świadków. Zainteresowanie procesem w Wiedniu i wśród socjalistów zagranicznych jest bardzo wielkie.

Frank luksemburski

Bruksela. 1. 4. PAT. Agencja belgijska donosi z Luksemburga, że postanowiono tam utrzymać parytet złota franka luksemburskiego przy równi 1 fr. 25 cent. belgijskich za 1 fr. luksemburskiego.

Berlin. 1. 4. PAT. Z dniem dzisiejszym wstrzymane zostały wszelkie przekazy, zlecenia i przesyłki pocztowe z Niemiec do Luxemburgu.

Serajewo, 1. 4. PAT. Proces zabójcy hrabiego Józefa Dzieduszyckiego Wasyla Chromy zakończył się wyrokiem, skazującym Chromę na 20 lat ciężkiego więzienia.

„Na śnieg, słońce i krokusy" z Bielska do Zakopanego

Wycieczka wyruszy do Zakopanego pociągiem popularnym z Bielska w sobotę 6 bm. o godz. 15'08. Przyjazd do Zakopanego o godz. 20'14. Odjazd z Zakopanego w niedzielę o godz. 20'15. Przyjazd do Bielska dnia 8 bm. godz. 0'35. Cena karty uczestnictwa: 7.70 zł.

W programie grupowe wycieczki narciarskie pod kierownictwem przodowników TKN. oraz przejazdy autobusowe do Morskiego Oka, Doliny Chochołowskiej i na Cyrhlę (oglądanie pól krokusowych) Noclegi oraz przejazdy autobusami po cenach ulgowych — zabezpieczone. Szczegóły w programach. Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa do piątku dnia 5 bm. godz. 14-tej: PBP. „Orbis" w Bielsku ul. 3 Maja 8 i kasa osobowa na dworcu w Bielsku. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z sali koncertowej Bielska

KONCERT ŻYDOWSKIEGO CHÓRU. — CIDA LAU

Jednem z niewielu żydowskich zrzeszeń muzycznych w Polsce, o dłuższem okresie istnienia jest mieszany chór w Bielsku. Ta kulturalna placówka utrzymywana jest silnem poczuciem obowiązku, odpowiedzialności, zrozumieniem zadania i zamiłowaniem dla sprawy u członków i mimo wielu przeciwności utrzymuje się nadal, co w wielkiej mierze jest zasługą prezesa chóru inż. Steinera, niestrudzonego entuzjasty i pracownika. Chór liczy obecnie około 60 członków. Materjał głosowy jest dobry, przez długoletnie zespiewanie dźwiękowo wyrównany; członkowie wykazują sporą dozę muzykalności i zrozumienia dla wykonywanych utworów. Brzmienie pełne i soczyste, jedynie silniejsze obsadzenie sopranów wyszłoby na korzyść całości.

Doroczny koncert chóru odbył się w Żyd. Domu Ludowym im. Bialika. Program zawierał w części pierwszej 2 utwory Salomona Rossi'ego, kompozytora żydowskiego na przełomie 17 w., będące wykładnikiem stylu homofonicznego tego okresu początkowego renesansu i jeden z psalmów Gomółki. Te utwory prowadził młody i uzdolniony dyrygent p. Glodberg.

Drugą część programu wypełniły utwory Schuberta Mendelsohna i Händla; chórem dyrygował sprężyście prof. Rudolf Max.

Solistką wieczoru była sławna śpiewaczka p. Cida Lau, której nazwisko widniało do niedawna na afiszach wielkich koncertów europejskich, (Festspiele w Salzburgu!) która jednak podzieliła los tak wielu wybitnych artystów w Niemczech niearyjskiego pochodzenia. Obecnie przebywa stale w Bielsku. Jej występ na koncercie chóru był potwierdzeniem, że niezliczone entuzjastyczne recenzje o niej, nie są w niczem przesadzone. P. Lau jest śpiewaczką wysokiej klasy. Dysponuje przepięknym organem głosowym, świetnie opanowanym, o ogromnej skali napięcia od pieściwego pianissima aż do pełni dramatycznego wyrazu w potężnem forte, pełnym słodyczy w bel canto, olśniewającym perlistością nieskazitelnej koloratury. A przytem interpretacja przepojona muzykalnością; każdy utwór podany we formie pełnej smaku artystycznego, świadczącego o głębokiem wyczuciu stylu każdej epoki. W Krakowie występywała p. Lau w styczniu w ramach koncertu w salach Bnej Brith i jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, będziemy mieli jeszcze w tym sezonie sposobność powitać tę wielką artystkę naszą jako solistkę jednego z koncertów orkiestralnych.

P. Lau akompaniował p. Rudolf Spiegel, pianista o doskonałem opanowaniu instrumentu, silnem wyczuciu treści kompozycji i intencyj solistki. To też jego współudział przyczynił się również do tego że koncert p. Lau stał na wysokim poziomie artystycznym.

St. Sch.

Z Grybowa

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI KRAJOWEJ złożyli na posiedzeniu Komitetu Lokalnego delegaci na Konferencję tow. Dr. Besen i B. Landau. Nad sprawozdaniem rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której brali udział wszyscy członkowie Komitetu Lokalnego.

PRZEWODNICTWO KOMITETU LOKALNEGO objął po dłuższej przerwie na ogólne żądanie towarzyszy ponownie tow. Dr. Besen.

KIEROWNICTWO K. K. L. poruczyła Centrala w Krakowie p. Drowej Josefsbergowej, która po zreorganizowaniu Komisji K. K. L. przystąpiła do intensywnej pracy.

AKCJĘ PURYMOWĄ przeprowadzili z bardzo dodatnim wynikiem najpoważniejsi towarzysze w osobach pp. Drowej Josefsbergowej, E. Kohna, Dr. Besena i S. Neugröschla.

„HANOAR HACIJONI" urządził nadzwyczaj udaną wieczorynkę purymową, w której wybili się nasi najmłodsi, a to: Leś Neugröschel, Zosia Herbach Goldmanówna, Lipczerówna, Kleinmanówna, Riegelhauptówna i Eisenberg. Również „Akiba" urządziła wieczór purimowy z urozmaiconym programem.

Z Sanoka

KOMITET ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO wyświetlił onegdaj wespół z zarządem „Domu Żołnierza Polskiego" w Sanoku, w salach kina „Podhalanin" b. zajmujący film p. t. „Józef w Egipcie". Przy tej sposobności podkreślić należy niezwykle szlachetny gest ze strony zawiadowcy tegoż kina p. por. Pustelniaka, który tak obecnie, jakoteż przy wyświetleniu filmu p. t. „Sabra" obniżył umówiony udział swego Towarzystwa w dochodzie z powyższych filmów, na rzecz Żyd. Funduszu Narodowego.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI. Z pośród organizacyj sjonistycznych naszego miasta najżywotniejszą działalność rozwijają organizacje ogólno-sjonistycznej młodzieży, w szczególności „Hanoar Hacijoni", „Akiba", oraz organizacja „Młode Wizo". Praca w tych organizacjach a w szczególności w Hanoarze jest obecnie bardzo intensywna, a to ze względu na wprowadzony tamże system egzaminów, mających stać na straży utrzymania odpowiedniego poziomu kulturalnego danego gniazda.

HaKa.

Z Wojnicza

Z okazji dwuletniego jubileuszu tut. Gniazda Hanoar Hacijoni w Wojniczu, urządziła tut. Organizacja Sjonistyczna Akademję.

W dniu 23 marca br. na bankiecie urządzonym przez Organizację Sjonistyczną żegnano tut. prezesa Org. Sjon. Tow. A. Findera, oraz rodzinę Sauerstromów, którzy wyjechali na stały pobyt do Erec. W ubiegłym tygodniu na zebraniu ogól. sjonistów wybrano nowy Komitet lokalny, w nast. składzie: Ch. Rand prezes, D. Forgasch, Goldmann, F. Randowa, A. Preiss, J. Kalb H. Silberg, S Engelstein, R. Fisch i R. Engelhardt.

NA POKRYCIE KOSZTÓW SĄDOWYCH

sprzedano na licytacji biżuterję Ciunkiewiczowej

Licytacja futer 14 kwietnia

(rg) Sądownictwo polskie poniosło wiele wydatków w związku z przeróżnemi aferami osławionej Marji Ciunkiewiczowej. Jej awanturnicze eskapady znalazły epilog dotychczas w pięciu rozprawach sądowych, z których cztery odbyły się w Krakowie, a jedna w Warszawie.

W sumie kosztowało to sporo grosza tak, iż wkońcu aferzystka winna była Skarbowi Państwa 2,638 zł. tytułem kosztów sądowych.

Według jej zapewnień posiada ona podobno we Francji znaczny majątek. Bardziej uchwytne były jednak biżuterja i futra znajdujące się w jej posiadaniu i zdeponowane w magazynach sądowych. One też poszły na opłacenie kosztów.

Jak się dowiadujemy, przeprowadził komornik I. Rewiru w Krakowie licytację biżuterji Ciunkiewiczowej. Sprzedano 12 sztuk biżuterji, które dały w sumie... 1628 złotych. Sprzedane zostały: 1) Zegarek złoty damski ze złotą branzoletą, 2) Złoty żeton, 3) Kamea w złotej oprawie z brylantami, 4) Branzoleta z białego metalu z dwoma ametystami, 5) Pierścionek złoty z gemą, 6) Pierścionek z białego metalu z perłą i brylantami wokoło, 7) Pierścionek ze szmaragdem i brylantami wokoło, 8) Obrączka wysadzana brylantami, 9) Broszka złota z brylantami, 10) Para kolczyków z perłami, 11) Złota zapalniczka, 12) Broszka w kształcie świątyni wysadzana białemi kamieniami.

Ponieważ uzyskana z licytacji suma nie pokrywa jeszcze pretensyj Skarbu Państwa, odbędzie się 14 kwietnia druga licytacja. Na niej sprzedane będą futra „hrabiny", mające dostarczyć brakującej kwoty.

Pożar w Raciborowicach miał zatrzeć ślady morderstwa

Rewelacyjne wyniki dochodzeń

(rg) Mrokiem nieprzeniknionej tajemnicy okryty jest nadal wypadek, o którym donosiliśmy onegdaj. Sprawa pożaru w Raciborowicach pod Krakowem nie została narazie wyjaśniona.

Toczą się dochodzenia prokuratorskie, zbiera się obfity materjał dla śledztwa sądowego, a sprawa przedstawia się coraz bardziej zagadkowo. Co było przyczyną pożaru, który pozbawił życia troje osób. Czy ofiary te zginęły uduszone dymem, a czy może zostały jeszcze wcześniej zamordowane, czy wreszcie ogień nie miał służyć do zatarcia śladów zbrodni — oto wszystko problemy nad któremi zastanawiają się obecnie władze śledcze.

Jednym z najważniejszych szczegółów, rzucających snop światła na tę zagadkową sprawę są spostrzeżenia stróża nocnego w Raciborowicach, który pierwszy zauważył ogień w domu Ciepieli. Znalazłszy się w pobliżu domu dokonał on równocześnie ważnego odkrycia. Stwierdził, iż drzwi domu były od zewnątrz zaryglowane. A więc, ktoś opuścił dom przed wybuchem ognia.

Ciekawych spostrzeżeń dokonano również w czasie akcji ratunkowej. W pokoju, zajmowanym przez Ciepielową i jej dwóch synów, znaleziono tylko zwłoki chłopców. Natomiast zwłoki matki zostały, naskutek zawalenia się płonącego domu, odnalezione dopiero w kilka godzin po pożarze w sieni domu.

Według krążących we wsi pogłosek, wszyscy troje zostali wpierw zamordowani, poczem sprawca podpalił dom. Tezę tę obala częściowo wynik sekcji zwłok, przeprowadzonej w Zakładzie Medycyny Sądowej w Krakowie. Tutaj okazało się, iż obaj chłopcy zginęli naskutek uduszenia dymem. Natomiast w odniesieniu do ich matki nie zdołano stwierdzić przyczyny zgonu, spowodu zwęglenia i zniekształcenia zwłok.

W czasie przeszukiwania zgliszcz znaleziono wczoraj na miejscu kawałek sznura. Spoczątku pojawiły się pogłoski iż na sznurze tym powieszono Ciepielową. Nie znalazło to potwierdzenia w dalszych dochodzeniach. Nie jest jednak wykluczone, iż sznur ten służył do związania Ciepielowej, którą następnie pozostawiono w sieni domu.

Dotychczas nie zdołano również ustalić, jakiemi motywami mogli kierować się sprawcy podpalenia. To bowiem, iż dom został podpalony, zdaje się nie ulegać już wątpliwości. Ciepielowa miała opuścić mieszkanie w dniu 30 marca br., komu więc mogło zależeć na jej wcześniejszem pozbawieniu życia?

Odpowiedź na to pytanie dadzą może najbliższe godziny. Dochodzenia posuwają się naprzód i gromadzą dalsze szczegóły, które z łatwo zrozumiałych względów nie mogą być narazie ujawnione.

STOSUNKI HANDLOWE Z CZECHOSŁOWACJĄ

Wedle doniesienia Państwowego Instytutu Eksportowego powstał niedawno w Czechosłowacji Exportni Ustav Ceskoslovensky (Czechosłowacki Instytut Eksportowy), który ma na celu popieranie stosunków handlowych zagranicznych Czechosłowacji- między innemi również i z Polską. Instytut ten ofiarowuje swe usługi wszystkim zainteresowanym w handlu z Czechosłowacją w Polsce przedewszystkiem w kierunku udzielenia informacyj.

— **SAMOPOMOC ŻYDOWSKA STUDJUJĄCYCH ZAGRANICĄ Z POLSKI**, Ekspozytura w Krakowie, ul. Sarego 7, I p. zawiadamia Kol. Kol., mających zamiar wyjechać w r. akad. 1935/36 do Palestyny (Technika, Szkoła przemysłowa — Hajfa, oraz szkoły rolnicze), że dokładnych informacyj co do warunków studjów, otrzymania przyjęć i certyfikatów, udziela jedynie „Centrala Samopomocy i Ekspozytura" w Krakowie. Ze względu na wielką ilość ubiegających się o przyjęcie na powyższe uczelnie, zwraca Ekspozytura Samopomocy uwagę zainteresowanych Kolegów, aby we własnym interesie załatwili jak najszybciej wszelkie formalności związane z uzyskaniem przyjęć i certyfikatów. Informacje bezpłatnie. Prowincja znaczek na odpowiedź. Godz. urzędowe od 2 bm. od godz. 10—12 i od 4—6.

— **KURS FLIZARSKI I POSADZKARSKI.** Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego ul. Smoleńsk 9, urządza 3-miesięczny kurs flizarski i posadzkarski. Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny).

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

SAMODZIELNA ekspedjentka z działu konfekcji damskiej poszukiwana: Grodzka 33. 1691g

Posad poszukują

INTELIGENTNY młody człowiek, pilny i pracowity, poszukuje jakiejkolwiek pracy od zaraz Wynagrodzenie skromne ewentualnie utrzymanie Zgłoszenia: Orzeszkowe. l. 8, m. 4, Arek. 1690g

NAUCZYCIEL przyrody i gimnastyki poszukuje posdy na rok 1935/36 Kilkuletnia praktyka. — Zgłoszenia pod „P. G." do Adm. „N. Dziennika" 1672x

UCHODŹCA Z NIEMIEC w skrajnej nędzy, prosi o jakąkolwiek pomoc — Bożego Ciała 9, u p. S Einstlera. bp

PANNA zdolna, z dobrego domu, poszukuje posady sklepowej. Zgłoszenia pod „Maj" do Adm „N. Dziennika". 1687g

BUCHALTERKA-bilansistka poszukuje pracy na godziny. Specjalność buchalterja przebitkowa Grünerówna, Starowiślna 34, telefon 118-85. 1669g

Lokale

LOKAL frontowy, kilka ubikacyj, z magazynami do wynajęcia. Zgłoszenia: Dietla 62, m. 5, telefon 101-30. 1686g

Różne

PASY bezpieczeństwa do czyszczenia okien, — Wiktor Wanderer, Kraków, Szewska 21. 2991x

UMYSŁ jaśniejszy — serce goręcsze przez czytanie nowych dobrych książek. Najbogatszy wybór „ALFA", Jagiellońska 8 Wypożyczalnia. Dla młodzieży lektury. 2972x

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo masażysty, potwierdzone przez lekarzy miejskich: Weidner Moses, Oświęcim. 1683g

BÓL UCIEKA — gdy się zanurza zbolałe, zmęczone nogi w tej tlenowej kąpieli



Niema już czerwoności i podrażnienia pomiędzy palcami, niema już odcisków, nagniotków, stwardnienia — spuchlizny, palenia i zapalenia. Należy najzwyczajniej kupić w aptece, składzie aptecznym lub perfumerji paczkę Saltrat Rodell. Wsypać do ciepłej kąpieli nożnej w dostatecznej ilości, by woda nabrała wyglądu mleka. Ulga przychodzi po 3-ch minutach. Saltrat Rodell wydziela tlen, przywraca czynny obieg krwi i usuwa całkowicie ból. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany w każdym wypadku lub pieniądze zostają zwrócone. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

SPRÓBUJ DZIŚ WIECZOR TEGO NIEDROGIEGO ŚRODKA DOMOWEGO

RZĄDOWO UPOWAŻNIONE — KONCESJONOWANE
BIURO ORGANIZACYJNE I BUCH.-REWIZYJNE WIKTOR STANDÉ
Przysięgły Rewident Ksiąg — Znawca Sądowy
Kraków — Tel. 104-44 — Pijarska 5
REWIZJE KSIĄG. + ANALIZY BILANSÓW.
Obliczenia rentowności przeds. + Rozliczenia wspólników

KARTOWIST

Organizacja nowoczesnej **KSIĘGOWOŚCI** PRZEBITKOWEJ **»KARTOWIST«**
Ostatni wyraz techniki buchalteryjnej
ORGANIZACJA. + BILANSOWANIE.
Sprawy buchalteryjne i bilansowo-podatkowe. + Nadzór.

Prowadzi buchalterję w abonamencie dla średnich i mniejszych przedsiębiorstw we własnym biurze, własnemi siłami biurowemi, przy zastosowaniu najnowszych urządzeń maszynowych

WAŻNE DLA PAŃ! Salon Mód „Maryla" poleca eleganckie i szykowne kapelusze po 4 zł., przerabia po 1'50. Uwaga na adres: Kraków, Augustjańska 3 (róg Dietla). 1687g

RABKA Pens. **„SWIT"** Telefon Nr. 218
pod zarządem **H. Becka**
przyjmuje zgłoszenia na
-ŚWIĘTA PESACH-
Uprasza się o wcześniejsze zamówienia.

SKRADZIONY dnia 31 marca b. r. kwitarjusz Serja L. od Nr. 452.145 do Nr. 452.200, wystawiony przez Urząd Skarbowy, Żywiec, oraz inne dokumenty unieważniam Kowalik. 2984x

Przetargi publiczne

10 Okręgowy Urząd Budownictwa w Przemyślu, ul. Mickiewicza 46, ogłasza przetarg nieograniczony na:

36) Wymanę 4 kotłów kuchennych w oddziałach na dzień 11 kwienia 1935 r. godzina 9-ta.

37) Budowę 4 stajen na 48 koni w koszarach artylerji w Kielcach na dzień 11 kwietnia 1935 r. godzina 10-ta.

38) Budowę stajni na 62 konie w koszarach artylerji w Kielcach na dzień 11 kwietnia 1935 r. godzina 11-ta.

39) Dokończenie budowy Izby Chorych w Sandomierzu na dzień 11 kwietnia 1935 r. godzina 12-a.

40) Remont dachów w Sanoku na dzień 12 kwietnia 1935 r. godzina 9-ta.

41) Instalacja gromochronów w Ustjanowej na dzień 12 kwietnia 1935 r. godzina 10-ta.

42) Instalacja centralnego ogrzewania w kasynie oficerskiem w Kielcach na dzień 12 kwietnia 1935 r. godz. 11-ta.

43) Instalacja wod.-kanal. w kasynie oficerskiem w Kielcach na dzień 12 kwietnia 1935 r. godzina 12-ta.

44) Instalacja oświetlenia elektrycznego w kasynie oficerskiem w Kielcach na dzień 13 kwietnia 1935 r. godz. 9-ta.

45) Remont kapitalny budynków koszarowych w Pikulicach na dzień 13 kwietnia 1935 r. godz. 10-ta.

46) Remont budynków rządowych w Sanoku na dzień 13 kwietnia 1935 r. godzina 11-ta.

47) Dalsza budowa budynku oficerskiego dla pułku art. w Kielcach na dzień 15 kwietnia 1935 r. godzina 9-ta.

48) Remont koszar Kościuszki w Jarosławiu na dzień 15 kwietnia 1935 r. godzina 10-ta.

49) Remont koszar Poniatowskiego w Jarosławiu na dzień 15 kwietnia 1935 r. godzina 11-ta.

50) Przebudowa sieci elektrycznej w koszarach piechoty na Bukówce w Kielcach na dzień 16 kwietnia 1935 r. godzina 9-ta.

51) Przebudowa kasyna oficerskiego w Przemyślu na Bakończycach na dzień 16 kwietnia 1935 r. godzina 10-ta.

52) Remont koszar Żurwicy na dzień 25 kwietnia 1935 r. godzina 10-ta.

Sprzedaż

FIRANKI modne tanio Zyblikiewicza 16, I. piętro drzwi Nr. 7. 1684g

MACE rabczańskie, jordanowskie i proszowickie — po cenach najniższych: Majerhoff, Miodowa 16, tel. 142-84. 1689g

KILIMY, dywany, chodniki, portjery, firanki materjały meblowe, dekoracyjne, przybory tapicerskie, — najnowsze wzory — ceny fabryczne Fischman, Kraków, Grodzka 19. 2985x

WAŻNE dla Pań! ELEGANCKIE KAPELUSZE od 4'—, przeróbka 1'50 poleca Salon Mód Beckowej, Dietla 105, parter. 2936x

PLOMBY OŁOWIANE — wyrabia i poleca NAJTANIEJ J. Hochstim — Kraków, Trynitarska 20 1674g

Nauka i wychowanie

DOSKONAŁY hebraista wyucza hebrajskiego — wzorowo, szybko, tanio Również korepetycje. — Zgłoszenia: Biuro Stattera, Rynek 8. 2992x

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Marja Rubinsteinowa prosi o wczesne zamawianie miejsc na święta wielkanocne: Willa „Uciecha" — telefon 337. 2994x

Matrymonjalne

KTÓRY starszy, wykształcony pan poślubi miłą, inteligentną, kulturalną pannę, domatorkę bez majątku. Zgłoszenia: „Czasowo Kraków" Poste restante Kraków 1. 1685g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'80 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna